

GONIEC

RUMSKI



DZIENNIK BAŁTYCKI

ZA 1zł
z Dziennikiem Bałtyckim
z magazynem Rejsy
i kolorowym dodatkiem
telewizyjnym

zawsze
w
piątek

Nr 29/247

3 października 1997 r.

Stara Rumia • Janowo • Lotnisko • Zagórze • Szmelta • Biała Rzek

Nasze rozmowy

Kapitanem kultury być...

Dom Kultury z nazwy osiedlowy może służyć całemu miastu i osiągać znaczące sukcesy, jak również służyć promocji miejscowym talentom - uważa kierownik DK „Janowo” Leszek Winczewski.

Str. 3

Poznaj swojego dzielnicowego

Szmelta nie jest taka zła

Szmelta ma swoje dobre i złe miejsca, ale i w tych ostatnich trafiają się mieszkańcy bardzo porządni oraz tacy, co często wchodzi w konflikt z prawem. Co dzielnicowy ze Szmelty sądzi o swojej dzielnicy.

Str. 5

Ranking rumskich nazwisk

C jak Cieciora

Kto jeszcze nie wie, ilu mieszkańców Rumi nosi takie samo nazwisko jak on, niech koniecznie czyta nasz ranking. Literkę C najliczniej reprezentują Chrzanowscy.

Str. 13

Sport w Janowie

Nowe boisko

Oficjalnie SM „Janowo” otwarła najnowsze i dobrze wyposażone w sprzęt sportowy boisko, które zgodnie z intencjami prezesa spółdzielni Henryka Biernackiego winno służyć i młodym, i starym.

Str. 16

O krok od tragedii

Uwaga- drzewa się walą!



Strażacy tak się palą do roboty, że aż blask od nich bije.

Ogromne drzewo rosnące przy ul. św. Józefa zważyło się w miniony piątek na drogę, tarasując przejazd i niszcząc ogrodzenie pobliskiej posesji.

Zdarzyło się to w późnych godzinach wieczornych w pobliżu nie było ludzi więc nikomu nic się nie stało, choć droga

stanowi ulubione miejsce spacerów wielu osób.

Straż Miejska została powiadomiona o zdarzeniu dopiero nazajutrz, w sobotę. Wezwano

strażaków, którzy przez kilka godzin usuwali zwalone drzewo.

(Anjar)

Fot. Andrzej Gajke

Z sesji

Czynsze w górę

Od lutego czynsze wzrastają o 22 proc. Na ostatniej sesji radni przyjęli uchwałę w sprawie szczegółowych zasad przyznawania i odpłatności za usługi opiekuńcze.

Na ostatniej sesji radni bez większej dyskusji zgodzili się podwyższyć podstawową (maksymalną) stawkę czynszu regulowanego w budynkach komunalnych o 22 proc.

Od 1 lutego 1998 r. osoby posiadające mieszkania o pełnym standardzie płacić będą po 1.50 zł za m. kw. Za wszelkie braki w mediach przysługują zniżki aż do 45 proc. Mimo podwyżki

niewiele wyższej stopy inflacji wpływu z czynszów nie wystarczą na większe remonty, które gmina będzie musiała przeprowadzić z własnych środków.

Radni uchwalili zasady przyznawania usług opiekuńczych i odpłatności za nie.

Do usług opiekuńczych prócz bezpośredniej opieki wliczono pomoc specjalistyczną świadczoną przez specjalistów

(np. rehabilitantów). Podstawą do ustalenia odpłatności są dochody na członka rodziny.

Minimum socjalne wynosi 316 zł na osobę samotnie gospodarującą, 287 zł na pierwszą osobę w rodzinie i 202 zł na drugą i kolejne osoby w rodzinie, które ukończyły już 15 lat, bądź 144 zł na każdą osobę w rodzinie poniżej 15 roku życia.

Poniżej tej stawki usługi opiekuńcze są bezpłatne.

Ciąg dalszy na str. 2

Niezwykłe losy rumianina

Uciekł z Katynia

Aleksander Benkowski dobrowolnie zgłosił się jako jeden z pierwszych żołnierzy polskich więzionych w Kozielsku do wyjazdu do Katynia, gdzie, jak im powiedzieli Rosjanie, mieli pracować. W ostatniej chwili od śmierci uratował go oficer NKWD, Polak rodem z Tczewa. Przez osiem miesięcy pan Aleksander wędrował przez objętą wojną świat do domu.

O niezwykłych losach rumianina czytaj na str. 4.

Centrum Handlowe
EUROMARKET

Pawilony handlowo-usługowe
pon.-sob. 10.00-21.00,
niedziela 11.00-19.00

Supermarket "BOMI"
dni powszednie 8.00-21.00,
niedziela 10.00-19.00

nowy styl zakupów
EUROMARKET

81-577 Gdynia
ul. Nowoczerwona 31
tel. 058 29-21 77 fax 058 29-29 21

Z sesji

Usługi opiekuńcze

Odpłatność zaczyna się, kiedy dochody na członka w rodzinie przekraczają owo minimum i uzależnione jest też od tego, czy chodzi o osobę samotnie gospodarującą czy też mieszkającą wspólnie z innymi osobami.

I tak odpłatność wynosi np. dla osób osiągających dochód powyżej minimum o 101-140 proc. - 6 proc. dla osoby samotnej, 12 proc. dla pozostałych. Jeżeli dochód wynosi 201-220 proc. wówczas osoba samotna uiszcza za usługi 50 proc. ceny, pozostali 70 proc. Pełna odpłatność jest wówczas, gdy dochód

na osobę przekracza 251 proc. minimum.

Cenę 1 godziny ustala kierownik MOPS na podstawie rzeczywistych kosztów poniesionych na świadczenie usług opiekuńczych w minionym półroczu.

(PS)

Kolejne eksmisje

Na bruk i do lokalu socjalnego

Cztery osoby utraciły dotychczasowe, wygodne lokum ze wszystkimi wygodami. Matka z dwójgłem dziećmi trafiła do lokalu socjalnego bez ciepłej wody i w.c., jej brat pozostał bez dachu nad głową.

W minionym tygodniu gmina przeprowadziła kolejną, czwartą w br. eksmisję na lokatorach, którzy nie płacili czynszu i dewastowali mieszkanie. Czteroposobowa rodzina zamieszkiwała dwupokojowe mieszkanie w centrum o pow. 35 m. kw. z ciepłą wodą, gazem, łazienką. Od kilku lat nie uiszczali czynszu - ich zaległości wraz z odsetkami wyniosły już ponad 11 tys. zł. W dodatku sąsiedzi skarżyli się na awantury w mieszkaniu.

Przed półtora rokiem gmina wystąpiła do sądu o eksmisję, orzeczoną w maju ub.r. Zgodnie z wyrokiem sądu matka z dwójgłem dzieci miała trafić do lokalu socjalnego, a jej brat na bruk. Ponieważ miasto ma kłopoty lokalowe, poszukiwanie lokalu socjalnego trwało ponad rok. Przed miesiącem zwinął się jeden pokój na poddaszu bez wygód i gmina wystąpiła do komornika o eksmisję.

Przeprowadzono ją przed tygodniem. Komornik wezwał na

pomoc Straż Miejską, przestraszony groźbami lokatora, ale nim funkcjonariusze przybyli ten opuścił mieszkanie dobrowolnie. Po kilku godzinach usiłował wrócić, lecz nie został wpuszczony przez strażników. Przenosiny jego siostry do lokalu socjalnego przebiegły spokojnie - jedyny kłopot sprawiali pracownikom ABK karaluchy, które opanowały zakamarki mieszkania.

Lokal był całkowicie zdewastowany. Z popsutego kranu ciągle lał się wrzątek - i tak zapewne od miesięcy, bo już od pół roku pracowników ABK dziwiło wielkie zużycie ciepłej wody w budynku. Pozostali mieszkańcy klatki raczej nie narzekali na słone rachunki za ciepłą wodę, bo większość z nich też nie płaci czynszu i wobec dwóch lokatorów sąd już orzekł eksmisję, które jeszcze nie są prawomocne.

(PS)

Straż Miejska w działaniu

Zakłady na cenzurowanym

Strażnicy wspólnie z przedstawicielem Wydziału Ochrony Środowiska UM w ostatnim tygodniu przeprowadzili szereg kontroli w zakładach produkcyjno-handlowych. W jednym z nich zastano trudny do opisanego bałagan. Właściciel został ukarany mandatem.

Niech to będzie przestroga dla ewentualnych bałaganiarzy.

Goły Fiat

Na ulicy Gdynskiej natrafiono na porzucony wark samochodu marki Fiat 125, z którego usunięte zostały tablice rejestracyjne, silnik oraz skrzynia biegów. Zawalidroga została usunięta.

Sportowe zawody

W minioną sobotę i niedzielę odbywały się na stadionie I Mistrzostwa Lekkoatletyczne Rumi. Impreza przebiegała

w duchu czysto sportowym, a zabezpieczający zawody strażnicy występowali tam głównie w roli kibiców.

Statystyka

W minionym tygodniu strażnicy wylegitymowali 41 osób, pouczonych zostało 30. Mandaty otrzymało 8 osób, trzech nietrzeźwych odwieziono do izby wytrzeźwień. Odłowiono także 6 psów pozostających bez opieki.

Kosztowny nieporządek

W trakcie codziennych patroli szczególną uwagę zwraca się na porządku panujące wokół prywatnych posesji. Podczas jednego z takich patroli przeprowadzonych na ulicy Kościelnej stwierdzono duży bałagan, co narusza przepisy „Regulaminu o utrzymaniu czystości i porządku obowiązującego na terenie miasta”. Właściciel posesji został ukarany mandatem

w wysokości 250 zł, a dodatkowo zobowiązano go do zaprowadzenia porządku na terenie posesji.

Zagórzanka ropą płynącą

Straż Miejska otrzymała sygnał o zanieczyszczeniu Zagórskiej Strugi substancjami ropopochodnymi. Na miejsce zanieczyszczeń w rejon ul. św. Józefa udał się patrol wspólnie z przedstawicielami Wydziału Ochrony Środowiska UM. Podczas kontroli nie stwierdzono śladów ropy, jednakże pojawia się ona na rzece co jakiś czas. Znany jest już przypuszczalny sprawca.

Kontrole będą kontynuowane, a w przypadku udowodnienia wylewania do rzeki substancji szkodliwych w stosunku do winnego zostaną przewidziane bardzo surowe konsekwencje.

(SAGA)

Kronika strażacka

Dymiący gar

28 września ok. 18.20 mieszkańcy bloku ul. Poznańskiej 14 zaalarmowali kłęby dymu wydobywające się z jednego z mieszkań. Wezwani strażacy po drabinie dostali się do lokalu, a raczej do kuchni w której doszczętnie spłonął garnek z obiadem. Właściciel mieszkania spał spokojnie w pokoju. W kuchni w bloku właściciel pozostawił garnek z mięsem.

Niebezpieczne drzewa

Jak piszemy na str. 1, nie potrzeba nawet wichury, aby drzewa waliły się na drogę. 27 września spróchniałe drzewo rosnące przy ul. św. Józefa koło nr 75 przełamało się w połowie i wielka korona zatarasowała drogę. Strażacy musieli pociąć drzewo na kawałki, aby je usunąć.

Olej na drodze

24 września o godz. 22.25 przy ul. Grunwaldzkiej 131 zderzyły się dwa fiaty - mały z dużym. Jedna osoba została poszkodowana, a strażacy usunęli duży wyciek oleju z rozbitych samochodów.

Ćwiczenia

29 września ponownie w SP 6 rumscy strażacy przeprowadzili ćwiczenia polegające na ratowaniu osób odciętych w płonących pomieszczeniach. Dzieci też miały chwilę frajdy, bowiem przeprowadzono ewakuację wszystkich uczniów.

(PS)

Informacje emerytów

Przy kawie o zdrowiu

3 października PZEmR zaprasza do Dworku pod Lipami na kolejne spotkanie przy kawie - tym razem gościem specjalnym będzie lekarz medycyny, z którym będzie można porozmawiać o problemach zdrowotnych. Spotkanie rozpocznie się o godz. 14.

Odzież do wzięcia

W siedzibie związku przy ul. Mickiewicza 19 w pon. w godz. 15-18 oraz w pt. 11-14 można odbierać darmową, używaną odzież oraz przedmioty gospodarstwa domowego pochodzące z darów.

(PS)

Wiadomości samorządowe

Nowe kosze

W mieście pojawiło się 10 nowych koszy do gry w streetballa. Zakupiła je gmina za 13 tys. zł z zakładu produkcyjnego przy zakładzie karnym, stąd tak niska cena sportowych instalacji. Dwa kosze zostały przekazane SM „Janowo”, aby mogła je ustawić na swoim osiedlu, jeden trafił na boisko parafii św. Krzyża. Pozostałe zostały ustawione w mieście.

Kosze do koszykówki są bezpieczne i odporne na wandalizację.

Roboty drogowe

W przyszłym tygodniu zostanie zamknięta dla ruchu ul. Kosynierów na odcinku od Tysiąclecia do Żwirki i Wigury. W związku z zakończeniem otwierania ulic, w których kładziona była kanalizacja sanitarna, gmina zamierza utwardzić

400-m. odcinek ul. Kosynierów, aby ułatwić kierowcom przejazd.

Prace potrwać około dwóch tygodni, dla właścicieli posesji leżących przy zamkniętym odcinku ulicy pozostawiony zostanie dojazd.

Ruszyła kanalizacja Starej Rumi

W związku z przyznaniem gminie dotacji przez Ekofundusz rozpoczęto już budowę kanalizacji sanitarnej w Starej Rumi. Kolektor główny jest już kładziony w ul. Ogrodowej.

Odpady za darmo

Przypominamy, że wysypisko odpadów w Łężyczach nadal przyjmuje bezpłatnie śmieci do wagi 500 kg od osób fizycznych. Jedyny warunek jaki trzeba

spełnić, to dowieźć śmieci do wysypiska.

Zaległości podatkowe

Minął termin uiszczenia II raty podatku od środków transportu. Ponieważ część mieszkańców podatku nie uiszcza, UM wszczął postępowania w celu dochodzenia zaległych należności.

Odpady wielkogabarytowe

Pod koniec października gmina rozpocznie kolejną akcję bezpłatnego zbierania odpadów wielkogabarytowych od mieszkańców. Radzimy więc już dziś przejrzeć piwnice i strychy.

(PS)

Oferty pracy

Rejonowy Urząd Pracy w Gdyni informuje, że dysponuje ofertami pracy dla:

- inżyniera łączności - mężczyzna, wiek do 40 lat
- przedstawiciela handlowego - wiek do 25 lat, własny samochód
- nauczyciela jęz. angielskiego, informatyki, muzyki
- głównego księgowego lub księgowej z praktyką
- informatyka - wykształcenie średnie/wyższe
- zastępcy kierownika piekarni
- praktyka minimum 5 lat
- magazyniera z uprawnieniami na wózek widłowy
- montera urządzeń chłodniczych
- kuterowego
- technika spawalnika
- inżyniera budowlanego
- montera kadłubów okrętowych

- sprzedawcy
- kucharza, ciastkarza - cukiernika
- stolarza meblowego, cieśli
- kafelkarza
- blacharza, dekarza
- elektryka, hydraulika
- mechanika samochodowego, kierowcy z prawem jazdy B i C
- pracowników do przetworstwa ryb, pakowaczy, sprzedawców - mogą być na rencie inwalidzkiej
- krawcowych, szwaczek, dziewiarek
- brygadzysty zmianowego w kotlewni
- galwanizera po szkole chemicznej
- technika analityki medycznej
- elektromontera sekcji pomiarowej
- technika budowlanego z uprawnieniami

(PS)

Korzystne zamiany

Zamiast popadać w długie czynszowe korzystniej jest przeprowadzić się do lokalu większego, którego nie można utrzymać, do lokalu mniejszego. Umożliwia takie rozwiązanie prawo miejscowe, zezwalające na zamiany indywidualne, jak i urzędowe.

Wiadomo, że zamiany prywatne, o ile zezwoli na nie gmina, połączone są z gratyfikacją pieniężną dla osób przenoszących się do mniejszego lokalu. Ale i przy zamianach urzędowych, kiedy to gmina załatwia

najemcom inne lokum, osoba przenosząca się do mniejszego mieszkania otrzymuje określone w uchwale Rady Miejskiej sumę. W minionym tygodniu pani K. przenosząca się z mieszkania 3 pokojowego do 1 pokojowego z wszelkimi wygodami w centrum otrzymała jeszcze od UM 3,3 tys. zł.

W obecnej chwili gmina ma możliwość przeniesienia najemców do mieszkania 1 pokojowego o pow. 18 m. kw. w wieżowcu.

(PS)



GERPOL GmbH, Spółka z o.o.
POLAND 75-840 KOSZALIN
Oddział STARA KISZEWA
UL. KOŚCIERSKA 41
tel./fax 058-87-61-10 w. 60

Rolniku!!!

Przyjdź Zobacz Kup
nowe i używane maszyny z importu

- Kombajny zbożowe
- prosy kostkujące
- siewczarnie samobieżne
- siewniki zbożowe
- plugi
- ciągniki MTZ ZETOR
- pozostałe maszyny

UWAGA! Do 10.10.1997 r.
Obniżka cen do 10%

czynne 8.00-16.00

S-4771/A-1990

GONIEC

Dodatek do „Dziennika Bałtyckiego”, ukazuje się z piątkowym wydaniem lokalnym gazety. Wydawca: „Prasa Bałtycka” Spółka z o.o., 80-886 Gdańsk, Targ Drzewny 3/7. Redaguje zespół. Redakcja oddziału „Dziennika Bałtyckiego”: 84-230 Rumia, ul. Morska 15, tel. 71-24-47. Redaktor prowadzący: Piotr Skurzyński. Sekretariat wydania: Gdańsk, tel. 31-20-27. Biuro reklamy: Rumia, tel./fax 71-24-47; Gdańsk, tel./fax 31-20-94

Co
* gdzie
* kiedy

Warto zobaczyć

* Największą w Europie kolekcję sukulentów, czyli kaktusów, wilczomleczy i agaw należącą do państwa Hinzów. W pięciu dużych szklarniach zobaczyć można ponad 6000 gatunków i form roślin. Kolekcja mieści się przy ul. Partyzantów 2, można ją oglądać codziennie prócz niedziel w godz. 10-16. Tel. 71-44-44.

* Zabytkowy cmentarz z ruinami gotyckiego kościoła z XV wieku porośnięty starymi drzewami. Cmentarz znajduje się przy ul. Kościelnej naprzeciw starego kościoła.

Miejsca rekreacji

* Malownicza dolina Zagórskiej Strugi ciągnąca się lasami na wschód od miasta, dojście ul. św. Józefa lub Kamienną.

* Piekiefko, czyli leśne pole oiwakowe nad Zagórzanką ok. 3 km poza miastem. Na polu cały rok wolno palić ogniska, dojazd ul. Kamienną.

* Wzgórze Markowca, z którego rozciąga się szeroka panorama na miasto, jego okolice i zatokę Pucką - w pogodne dni widac nawet Hel. Na szczycie znajdują się ruiny poniemieckiego bunkra. Dojście ul. Leśną.

Na grzyby

PZEiR organizuje co środe wyjazdy do lasu na grzyby dla wszystkich mieszkańców Rumi. Oplata wynosi 8 zł od osoby. Zapisy w siedzibie związku przy ul. Mickiewicza 19 w pn. w godz. 15-18 i pt. 11-14.

Trasa rowerowa

We wrześniu została oddana do użytku trasa rowerowa długości 18 km okrążająca od wschodu Rumię - Redę - Wej herowo. Trasa wiedzie od dworca PKP ul. Starowiejską (na odcińku do Wybickiego oznakowaną ścieżką rowerową), Dywizji WP i drogą PEWiK-u skręca w Moście Błota. Jest oznakowana i można nią dojechać do wejherowskiego szpitala unikając tras samochodowych.

Zajęcia dla pasjonatów

Sekcje MDK, ul. Mickiewicza 19

- * historyczna- od pn. do pt. w godz. 14-18
- * literacka- środy 16-19
- * taneczna- śr. i sb. 17-19
- * numizmatyczna- pon. 16-19
- * plastyczna- pon. 16-18
- * rytmiczna- pon. śr. 16-18
- * szachowa- śr. 16-19, sb. 10-14
- * teatralna- wt. 17-19, pt. 17-21

DK „Janowo”, ul. Pomorska 11

Sekcje- aerobic, callanetics, rytmika, taniec dla dzieci, tenis stołowy, klub gier fabularnych, klub rozwoju umysłu. DK, czynny pon.-pt. 12-20 i sb. 9-14 zaprasza też do Klubu Seniora i do siłowni.

(PS)

Nasze rozmowy

Kapitanem kultury być...

czyli co słychać w Domu Kultury „Janowo” opowiada kierownik DK Leszek Winczewski

- Czy osiedlowy dom kultury może pełnić funkcje ogólnomiejscowe?

Dom Kultury „Janowo” od początku swojej działalności bardzo wyraźnie wpisał się w rumskie realia kulturalne. Jego działalność i bogata oferta kulturalna nie zamyka się wyłącznie w ramach naszego 12-tysięcznego osiedla, ale emanuje na całe miasto. Mamy wiele do zaoferowania wszystkim mieszkańcom- podstawowym atutem placówki jest sala widowiskowa z widownią liczącą 200 miejsc. Podobnej, większej czy trochę mniejszej sali o takich walorach w Rumi nie ma. Dobrze się więc stało, że oprócz właściciela obiektu, a jest nim Spółdzielnia Mieszkaniowa „Janowo” o osiedlowy Dom Kultury troszczyć się także władze miasta dofinansowując jego działalność.

- Przed laty teatr Chichot był wizytówką DK „Janowo”. Czy nawiązując do tradycji stawia pan na wiodącą działalność lub grupę artystyczną?

Dobrze, jak Dom Kultury ma swoje spektakularne sukcesy jak to było w przypadku działalności pana Krzysztofa Rekowskiego i jego przyjaciół. Jeżeli odkryjemy w naszym środowisku podobne talenty to będziemy je z pewnością popierać.

Jednak kierując placówką kultury widzę siebie raczej jako menagera działającego wielokierunkowo. To pozwala maksymalnie poszerzać ofertę i docierać do szerokich kręgów mieszkańców. Dlatego między innymi organizujemy festyny, ściągamy na występy artystów krajowego formatu, mamy dobrze działające i rozwijające się wciąż sekcje oraz Klub Seniora. Jesteśmy współorganizatorem takich konkursów jak „Dyktando” oraz „Od Janowa do Opoli” i pomagamy w rozwoju osiedlowego sportu.

- Jakie plany wiąże pan z Parkiem Żelewskiego, który, sądząc po faktach, trafił pod waszą kuratelę?

Park Żelewskiego do niedawna stanowił półtora hektara zdziczałego drzewostanu i chwastów. Dobrze się stało, że został własnością miasta oraz że rozpoczęto prace nad jego „ucywilizowaniem”.

Miasto, a w szczególności dzielnica janowska bardzo potrzebuje takiego miejsca, w którym można by było posiedzieć, odpocząć, posłuchać przy fontannie nastrojowej muzyki, zabawić się na festynie. Kulturalne życie parku bardzo udanie reaktywaliśmy w ubiegłym roku w czterdzieści lat po jego zaniechaniu w latach 50. Chcemy zachęcać ludzi do zabawy imprezami o różnej tematyce. Był festyn morski, festyn z sercem i z gitarą wśród zwierząt. Myślimy o realizacji następnych pomysłów, lecz do szczęścia brakuje nam kilku drobnych rzeczy- niedużej, ale zadanej estradki oraz kilkunastu miejsc siedzących dla osób starszych i maluchów.

Rozmawiał Piotr Skurzyński



W stroju kapitana Leszek Winczewski udanie prezentował się na morskim festynie, który zdaniem mieszkańców, był najciekawszym tegorocznym wydarzeniem kulturalno-rozrywkowym w Parku Żelewskiego.

Fot. archiwum

W Dworku pod Lipami

Spotkanie z operetką

W minioną sobotę po długiej wakacyjnej przerwie odbył się w Dworku pod Lipami koncert artystów Teatru Muzycznego w Gdyni. Wystąpiła Grażyna Drejska, Elżbieta Rakowska i Maciej Dunał, którym na pianinie akompaniowała Elżbieta Deputat. Miłośnicy dobrej muzyki mogli usłyszeć najpiękniejsze i dobrze znane przeboje operetki i musicalu. Wśród nich pieśń weselną ze „Skrzypka na dachu”, „To świt, to zmrok”, „Nędzników”, „My fair lady”, „Pericolet”, „Księżniczkę Czardasza”, czy Argentynę z najnowszego spektaklu „Evita”.

- Nie ma tradycji korzystania z kultury za darmo- powiedział przed występem dyrektor MDK Ludwik Bach, lecz się trochę omylił, bo publiczność nie zawiodła. W małej, kameralnej sali dworku mieściło się aż 80 słuchaczy.

- Publiczność w Rumi jest nad wyraz życzliwa i ciepło reaguje na muzykę- powiedziała po występie Grażyna Drejska. W Miejskim Domu Kultury wystąpimy po raz pierwszy, ale z przyjemnością tu powrócimy. Cieszę się, że oprócz muzyki di-

sco polo ludzie chcą jeszcze posłuchać czegoś szlachetnego.

Artystów nagrodzono brawami na stojąco prosząc o kolejne spotkanie. A po koncercie wszyscy goście zostali zaproszeni do sali bankietowej na mały poczęstunek. Jak wiadomo muzyka łagodzi obyczaje, kształtuje serca i charaktery. Zwłaszcza gdy słucha się jej w przyciągającej wystrojem uwagę stylowej sali, co jest niewątpliwie zasługą dyrektora, który w pracy kieruje się przede wszystkim sercem.

Czekamy zatem na kolejne spotkanie.

(KSzel.)



Od lewej Elżbieta Rakowska, Maciej Dunał, Grażyna Drejska, za fortepianem Elżbieta Deputat.

Fot. Piotr Skurzyński

Po naszych publikacjach

Został tylko słupek

W 27 numerze GR z 19 września pisaliśmy o zdewastowanym znaku informującym o ruchu podporządkowanym, stojącym przy ul. Morskiej przed skrzyżowaniem z Abrahamą. Od 22 września ostał się tylko słupek, zerwana tarcza leży pod płotem. Miejscowi wiedzą, że pierwszeństwo mają kierowcy jadący Abrahamą, lecz jeżeli pojedzie tam osoba spoza Rumi to może dojść do wypadku.

Jeden brat

W tym samym numerze w artykule poświęconym prof.

Edmundowi Wittbrodtowi zamieściliśmy stare zdjęcie z występów profesora w rumskim Non Stopie i podaliśmy, że grał w zespole Poszukiwacze z braćmi Hejmowskimi. Zadzwoniła do nas jedna z uważnych czytelniczek, a zarazem miłośniczka big-beatu informując, iż na zdjęciu obok pana Wittbrodta jest tylko jeden z Hejmowskich. Dziękujemy za uważną lekturę, ale zamieściliśmy to zdjęcie z braku właściwego, bowiem w domowym archiwum profesora zachowało się niewiele pamiątek z jego scenicznych występów.

(PS)

BALTYKGAZ

- * planowanie i projektowanie instalacji gazu płynnego propan, propan-butan
- * bardzo korzystny system dzierżawy zbiorników
- * stałe dostawy wysokiej jakości gazu

OGRZEJEMY TWÓJ DOM, WARSZTAT, FERME, GASTRONOMIE, CAMPING

Niezobowiązujące informacje:
"Bałtyk-Gaz" Sp. z o.o.
81-411 Gdynia, ul. Narutowicza 33
tel. (0-58) 220 745, tel./fax (0-58) 220 554

Nasi przedstawiciele handlowi stoją do Państwa dyspozycji

OFICJALNY PRZEDSTAWICIEL HUTY „FLORIAN”

- Blachodachówka „FLORA”
- Blachy niskoprofilowe na pokrycie dachów i ścian
- Blachy płaskie od 0.5 do 1.5 mm
- Trapezy T-18 i T-55 Profile gięte
- Płyta warstwowa „Jan”

„SZRAGOPOL” Borowo k. Kartuz,
tel./fax 81-47-65, 090523381

Rumskie zyciorysy

Pomoc swojaka

Gdyby nie Kaszub - enkawudzista z Tczewa, nad prochami Aleksandra Benkowskiego szumiałby katyński las. 8 miesięcy zajęła mu piesza wędrówka z Kozielska do Grudziądza.

Pan Aleksander urodził się w 1913 r. w Kartuzach, po odbyciu służby wojskowej pozostał w Grudziądzu, pracując w magistracie. Czynnie udzielał się też w Związku Zachodnim. W sierpniu 1939 r. kiedy ogłoszono mobilizację, został wcielony do służby łączności 64 płk. piechoty w Grudziądzu. W kilkanaście dni później

rozpoczęła się wojna

Grudziądzki pułk został rozbity w okolicach Puław, lecz dowódcy nakazali odwrót w stronę Lublina, gdzie rozbitkowie połączyli się z armią gen. Kleberga. Aleksander Benkowski został ranny, trafiając na kilkanaście dni do szpitala w Tomaszowie Lubelskim, lecz zdążył wrócić do oddziału nim armia Polesie nie stoczyła ostatniej bitwy, po której gen. Kleberg ogłosił kapitulację.

Oficerowie zalecali przedarcie się do Rumunii, gdzie wojsko polskie miało być odtworzone. Wspólnie z towarzyszem spod Lwowa pan Aleksander wyruszył w stronę granicy, lecz nim do niej dotarli, trafili do niewoli rosyjskiej.

Z początkiem grudnia 1939 r. żołnierze

trafili do obozu w Kozielsku

- To był ogromny obóz. Tyśiące ludzi, rodzin żołnierzy i urzędników, kilometry drutów i zasieków - wspomina Aleksander Benkowski. W obozie poznał enkawudzistę z Tczewa. Kaszub, walcząc w 1919 r. na wschodnim froncie w wojsku polskim, dostał się do rosyjskiej niewoli. Tam się ożenił, zasymilował, przyjęto go do NKWD. Ale nigdy nie zapomniał swoich korzeni, z przyjaźnią traktując swojaków.

2 lutego 1940 r. rozeszła się radosna wieść, że Rosjanie organizują prace leśne dla mundurowych i szukają ochotników.

- W obozie panowała bezczynność, głód, każdy chciał się wyrwać do jakiejś pracy, gdzie jeszcze mógłby się najeść.

Żołnierze dobrowolnie zgłoszali się

na roboty, nawet cywile prosili o pożyczanie munduru, ale nikt nie dawał, bo sam chciał iść.

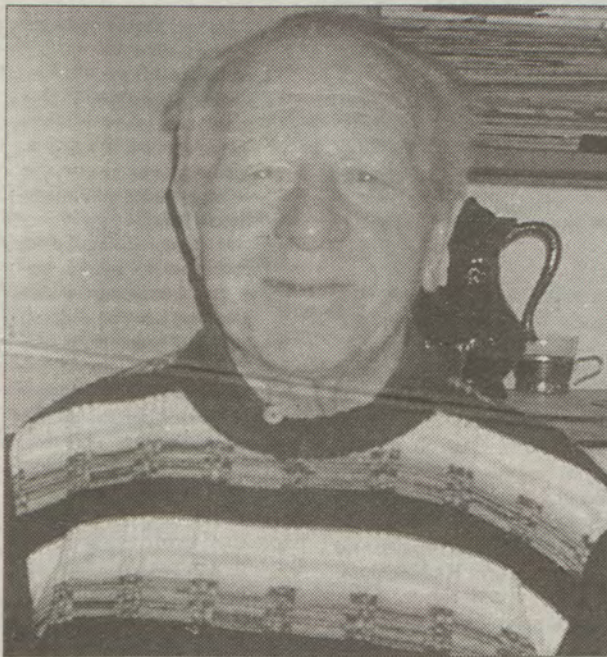
Po południu 5 samochodów, na które załadowano 300 żołnierzy, ruszyło „na roboty”. Po trzech godzinach jazdy przez bezkresne lasy, pojazdy zatrzymały się przed jasno oświetlonym, niewielkim osiedlem. Jeńcom dano robocze drelichy i kazano się przebrać.

Enkawudzista z Tczewa poleciał panu Aleksandrowi i dwu innym pozostać przy samochodach i zebranie mundurów, gdy tymczasem grupa polskich żołnierzy z pieśnią pomaszerowała w głąb lasu. Kiedy mundury zostały już zapakowane, samochody powróciły do Kozielska, gdzie rozdano odzież cywilom.

- Miałem duży żal do strażnika, że nie zostawił mnie z innymi, bo chciałem pracować i dostać jedzenie, ale on powiedział tylko:

„Jak dowiesz się prawdy, nie będziesz żałować!”

- opowiada pan Aleksander. Dopiero 30 kwietnia strażnik wyjawiał, że pozostali żołnierze nigdy nie wrócą, bo trafili do osiedla NKWD - do Katyń. Podzieleni na grupy wycinali szerokie przesieki, karczowali las, kopali głębokie doły, a gdy już opadli z sił ustawiono ich w szeregu nad rowem... Za każdym ustawił się żołnierz NKWD, a który idealnie trafił kulą w potylicę, był awansowany. To była pierwsza egzekucja w Katyniu, wielu więc oprawcom ręka zadrżała, niektórzy jeńcy nie trafieni dokładnie



Uciekinier z Kozielska- Aleksander Benkowski

Fot. Piotr Skarżyński

w mózg umierali w długiej agonii, nim nie przysypiano ich piachem.

Drugiego dnia enkawudzista z Tczewa przeprowadził Aleksandra Benkowskiego, Fiderczuka i drugiego swojaka z Grudziądza - Koszuckiego przez linię zasieków, niby do prac porządkowych i poza obozem nakazał:

- Uciekajcie jak najdalej stąd.

Jak się wojna skończy to spotkamy się razem w Tczewie.

Fiderczuk pozostał u rodziny na Ukrainie, a pan Aleksander z Koszuckim przedzierali się na Kaszuby przez 8 miesięcy, nocując w lesie i na plebaniach. Nie wszędzie byli przyjmowani gościnnie, w Biłgoraju polski ksiądz przegonił „łachudry”, więcej życzliwości okazał sekretarz burmistrza Łecki - wielki posiadacz ziemski z Kaszub. W jego domu uciekinierzy zostali podleczeni i nabrali sił do dalszej wędrówki.

Po powrocie do domu pan Aleksander za namową brata zgłosił się na roboty do Nie-

mieć. Obawiał się, aby miejscowe władze nie przypomniały sobie jego działalności w Związku Zachodnim, za którą okupant ustanowił jedną karę

- karę śmierci

W fabryce samolotów w Lohse zaprzyjaźnił się z właścicielem, mógł więc pomagać innym Polakom kierowanym na roboty przymusowe. Tam poznał swoją żonę Czesławę. Po wojnie powrócili na Kaszuby, w 1959 r. przeprowadzili się do Rumi, doczekali się 2 synów i córki, 5 wnuków i 2 prawnuków.

- Wolałam przenieść się do Gdańska, ale mąż ciągle straszył nową wojną, więc wybraliśmy Rumie - przyznaje pani Czesława Benkowska.

Po wojnie pan Aleksander szukał w Tczewie strażnika z Kozielska. Nie udało mu się natrafić na jego ślad. Może poległ przez te lata wojny i stalinowskiego terroru? Wdzięczność za uratowanie życia pozostała, ale czas robi swoje - pan Aleksander nie pamięta już nazwiska wybawiciela.

(PS)

W Dworku Pod Lipami

Spotkanie przy kawie

15 września w Dworku pod Lipami odbyło się spotkanie przy kawie. Zainteresowanie było duże, a pytania kierowane pod adresem gościa - przedstawiciela inspektoratu ZUS Grażyny Słowi dotyczyły różnych spraw nurtujących środowisko emerytów. W części artystycznej wystąpił Maciej Zarach. Na zakończenie rzucano kostką szczęścia, w której czołowe miejsca uzyskali Feliks Bronk, Stanisław Brzeski i Leon Koss. Wszyscy otrzymali upominki rzeczowe.

Spotkanie, które trwało ponad dwie godziny z pewnością przyczyniło się do zrozumienia wielu spraw związanych z ubezpieczeniami społecznymi, które często są niezrozumiałe, głównie dla ludzi starszych.

Kolejne spotkanie przy kawie odbędzie się 3 października o godz. 14 również w Dworku pod Lipami. Wiodącym gościem spotkania będzie lekarz, z którym będzie można porozmawiać na różne tematy związane ze zdrowiem.

Jerzy Ratajczak

Czytelnicy sygnalizują

Przejsie nadal bezpieczne

- Dlaczego nikt nie pilnuje już przejścia przy ul. Dąbrowskiego, którym nasze dzieci idą do szkoły? - pyta pani Zofia K. z Janowa.

Akcję „Bezpieczniej na drodze” wprowadziło w minionym roku szkolnym kuratorium w porozumieniu z Wojewódzkim Urzędem Pracy. W ramach robót interwencyjnych bezrobotni byli zatrudniani jako

opiekunowie „zebr”, czyli przewodzacze. W czerwcu organizatorzy akcji oznajmili, że brakuje na nią środków i z końcem roku szkolnego przeprowadzacze znów trafią na listy bezrobotnych.

W Rumi specjalnie pilnowane było tylko przejście przez ul. Dąbrowskiego przy SP 4. Od początku września b.r. bezpieczeństwa dzieci z „czwórki” pilnuje Straż Miejska, która zabezpiecza ich przejście przez ulicę.

(PS)

Sprostowanie dinozaura

W 26 numerze „GR” z 12 września 1997 r. w artykule „Hultsfred złustrowane” złożyli chochlik pozamieniał podpisy pod zdjęciami - w istocie górne zdjęcie przedstawiało rum-

skich radnych przed ratuszem w Hultsfred, zaś dinozaur był na zdjęciu dolnym. Osoby uwiecznione na zdjęciach za omyłkę przepraszamy.

Redakcja

Do trzech lat... sztuka

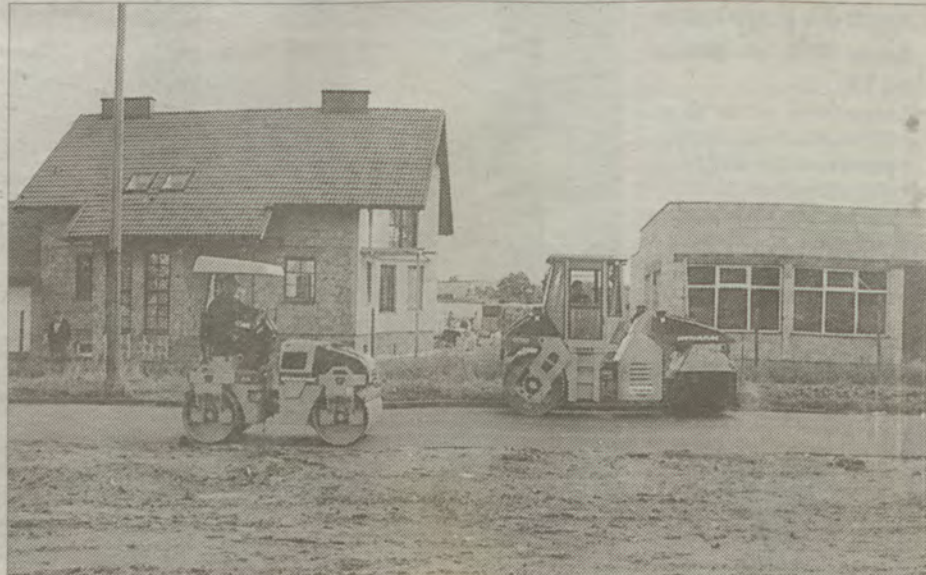


A przecież dziecko to też mieszkaniec i swoje potrzeby ma!

Fot. Andrzej Gojke

Piaskownice leżące na osiedlu domów komunalnych przy ul. Mikołaja Reja rozsypują się ze starości, a piach ciągle się z nich wysypuje. ABK od trzech lat obiecuje nowe piaskownice, ale na obietnicach się skończyło. Tymczasem dzieci, nie bacząc na „inwestycyjne” trudności administracji bawią się nadal w znikających kupach piasku.

W rytmie walca i walczyka



Duży i mały walec drogowy.

Fot. Andrzej Gojke

Ul. Żwirki i Wigury otrzymuje nową nawierzchnię. Wreszcie samochody przestaną „tańczyć” na wybojach upiornego break danca.

Poznaj swojego dzielnicowego

Na Szmelcie nie jest tak źle

- Praca w policji wydawała mi się zawsze pożyteczna, przydatna, w której można się było wiele nauczyć - twierdzi sierżant Aleksander Krużolek. W jego rodzinie od dawna pojawiali się policjanci, wuj nosił mundur, kuzyn też służy w policji.

Służba wojskowa i miłość pchnęły górala spod Bielska nad morze. Odbывая służbę wojskową w Gdyni poznał na przepustce żonę i już tu pozostał. Początkowo sprzedawał u teściowej w sklepie, ale praca w policji pociągała go bardziej - kiedy w 1993 roku zwolnił się z etatu w rumskiej KRP od razu wstąpił na służbę. Nim został dzielnicowym na Szmelcie na trzy lata trafił do ulicznego patrolu.

Jednego roku udało mi się złapać na gorącym uczynku ponad 20 przestępców - dla dzielnicowego najciekawszy przypadek wiąże się z gwałtem zbiorowym dokonany przed laty w jednym z szeregowców na mieszkance Pucka.

Po zgłoszeniu przestępstwa na ul. Janczarskiego wyruszył silny patrol, zastając zawarte drzwi. Pan Aleksander pozostał na posterunku obserwując dom. Po 30 min. przybyło dwóch mężczyzn, którzy zostali wpuszczeni do środka, lecz szybko opuścili lokal. Policjant sprawdził, dokąd się udali, wezwał posiłki i przez uchylone okno z tyłu posesji dostał się do

szeregowca, otwierając drzwi pozostałym funkcjonariuszom. A w środku spokojnie spało dwóch mężczyzn. W ten sposób złapano osoby oskarżone o gwałt, a że sprawa do tej pory toczy się w sądzie, to już inna historia...

Praca dzielnicowego jest inna niż służba w patrolu. Mam kontakt z ludźmi i to nie tylko z tymi sprawiającymi kłopoty. Szmelta jest bardzo zróżnicowana, na Hanki Sawickiej są bloki zamieszkałe zarówno przez rodziny trudne, wymagające częstych interwencji, jak i rodziny bardzo spokojne. Ale już w drugiej części dzielnicy, przy Batorego i św. Józefa mam bardzo mało pracy - pan Aleksander opowiada o Szmelcie, uznawanej za najbardziej niebezpieczną dzielnicę w mieście. Jednak policyjne statystyki przytaczają Janowu. Parokrotnie na patrolach policjant musiał wyciągać broń, ale jeszcze jej nie użył. A grożono mu nawet siekierą...

Pan Aleksander urodził się przed 28 laty w Skoczowie. Jest żonaty, ma 5-letniego synka, mieszka w Gdyni. Słucha każ-



Sierżant Aleksander Krużolek urzęduje w pokoju 105, można do niego dzwonić pod numer 710-215 wew. 19.

Fot. Piotr Skurczyński

dej muzyki, ale jego ulubionym zespołem jest Alphaville. Choć lubi książki sensacyjne z powodu nawału pracy (rocznie dzielnicowy ma ok. 200 spraw do załatwienia - wywiadów, interwencji, dochodzeń) nie ma czasu na czytanie. Jego

ulubioną lekturą są „Krzyżacy” - przeczytał ją parokrotnie. Z kulinarii najbardziej tęskni do kuchni matki, do góralskich potraw, zwłaszcza klusek na parze.

(PS)

Przez tory

Niebezpieczne ścieżki

Wiadomo, czym może skończyć się skracanie sobie drogi przez tory, jak to nagminnie czynią pasażerowie udający się na przystanek SKM Rumia- Janowo. Często widuje się w tym miejscu małe dzieci, które nie są tak uważne i ostrożne jak dorośli, zresztą, ze skrótów korzy-

stają też alkoholicy, którzy nie zważają już na nic. Ale czy potrzebna jest tragedia, aby uruchomić wyobraźnię ludzi?

O wielkiej skali tego groźnego niebezpieczeństwie zjawiska świadczą wydeptane przez nasyp i tłuczeń ścieżki.

(Anjar)



Fot. Andrzej Gojke

Posprzątaaliśmy świat

2000 worków odpadów wypełniło 12 kontenerów - z ulic i obrzeży miasta zniknęły sterty papierków i tona złomu. Uczniowie 13 szkół wysprzątały Rumie. Akcję koordynował UM, który przekazał uczestnikom 2500 worków i 5000 rękawic.

Prawie 1400 uczniów w ramach akcji Clean up the World przez pół dnia zbierało odpady zalegające rumskie ulice. Śmieciarnie wypełniono ponad 2000 worków. Pięć szkół - nr 2,7,9,10

i ZSZ sprzątało las, znajdując między drzewami najdziwniejsze rzeczy - resztki karoserii, stylowe butelki po drogich kosmetykach, telewizor i dziesiątki małych wysypisk śmieci.

W mieście trafiały się odpady mniejsze gabarytowo, ale i z ulic zebrano kilkadziesiąt worków odpadów, głównie papierków i butelek wyrzuconych przez niefrasobliwych dorosłych.

W nagrodę za pomoc w akcji wszyscy uczestnicy zostali zaproszeni na ognisko na Korei,

gdzie każdy z uczniów mógł upiec na ogniu kielbaskę. Dla dzieci, które zrezygnowały z udziału w ognisku UM zakupił słodycze, aby choć trochę osłodzić im pracowity dzień.

Do akcji sporadycznie dołączyli dorośli, większą inwencję przejawiali członkowie spółdzielni wejherowskiej, którzy przy okazji światowego sprzątania posprzątały wokół swoich bloków.

(PS)



Świat, a przynajmniej Rumia wysprzątany, można więc odpocząć - uczestnicy akcji ustawiają się po kielbaski, aby je upiec na ognisku.

Fot. Piotr Skurczyński

Po wypadku w Janowie

Przeciw obojętności

- Policja jest do d... Nic nie robią. Czujemy się zagrożeni - podobne opinie często można usłyszeć w naszym społeczeństwie. Głównie policję obarcza się winą za brak spokoju na ulicach.

14 września o 11.40 na torach SKM znaleziono 26-letnią Gabriellę B.Z. licznymi obrażeniami głowy i ciała leżała tuż przy szynach, 80 m. od przystanku SKM w Janowie, zachodziło więc podejrzenie, że wypadła z pociągu. Niektóre media już na drugi dzień wydały osąd - znowu bandyci wyrzucili kolejną ofiarę. Znowu ludzie zaczęli się bać podróżowania kolejką SKM!

Ułożenie ciała nie wskazywało raczej na celowe wypchnięcie kobiety z pociągu, ale każde przypuszczenie należy poprzeć dowodami. Policja zaczęła szukać świadków. Z pozoru nic trudnego, według zeznań ciotki Gabrieli B. odwiezionej przez nią do Rumi, kobieta wracając wsiadła do pierwszego przedziału za maszynistą, w którym ponoć było sporo pasażerów.

Jednak dopiero po 5 dniach udało się policji dotrzeć do świadka, którego zeznania potwierdziły pierwsze podejrzenia. Gabriela B. wsiadła do pociągu relacji Lębork- Gdańsk na stacji w Rumi. Cały czas stała w przedsiönku wagonu, paląc jednego papierosa za drugim. Na uwagę, że nie powinna palić

w zamkniętym przedziale, bo dym przeszkadza innym pasażerom, otworzyła drzwi i aż do tragicznego wypadku stała w otwartych drzwiach. Wprawdzie opowiadająca o wszystkim kobieta siedziała plecami do drzwi, ale słyszała, jak siedząca naprzeciw niej pasażerka mająca lepszy widok zawołała, jak tylko kolejka odjechała z Janowa - „Wariatka, wyskoczyła”.

Gabriela B. miała kłopoty natury psychicznej. Była podatna na depresję. Nie jest to jednak ważne - w dzisiejszych czasach depresje, a w ich następstwie samobójcze kroki zdarzają się często. Nienormalna jest postawa świadków. Kilku osób widziało, jak Gabriela wyskoczyła, bądź słyszała podekscytowanych obserwatorów tego zdarzenia. Nikt nie pociągnął za hamulec, nie wyjrzał przez okno, by sprawdzić, co się z kobietą stało, nie powiadomił maszynisty ani też nie zgłosił się na liczne apele policji poszukującej świadków wypadku. Bo dobrowolnie nie zgłosiła się nawet kobieta zeznająca w sprawie - w dotarciu do niej pomógł przypadek. Paniusia nie chciała powiadać policji, ale chętnie opowiadała o zdarzeniu sąsiadkom.

A później ci sami ludzie obojętnie przypatrujący się wyskakującej z pociągu kobiecie twierdzą, że to policja jest do d...

(PS)

Urodzili się

Liczba mieszkańców Rumi zwiększyła się o kolejnych młodych obywateli.

26.08 - Angelika Klamann, córka Andrzeja i Hanny
30.08 - Szymon Stoniewski, syn Konrada i Edyty
4.09 - Sebastian Zonenberg, syn Andrzeja i Edyty
4.09 - Klaudynka Wieczorek, córka Roberta i Anity
8.09 - Robert Jakus, syn Grzegorza i Barbary
9.09 - Krzysztof Warkusch, syn Kazimierza i Joanny
10.09 - Jacek Perdzian, córka Radosława i Beaty
11.09 - Szymon Zwara, syn Sławomira i Alicji
15.09 - Filip Burchardt, syn Marka i Joanny

(PS)

Zmiana pracy

Czytelników „Gońca Rumskiego” informujemy, że od września uległy zmianie godziny pracy redakcji.

Redakcja przy ul. Morskiej 15 jest otwarta od pon. do pt. od godz. 8 do 16. W tych samych godzinach można kontaktować się z nami telefonicznie - nr 712-447.

Redakcja

REKLAMA
duo
Z DUŻYM
można taniej

REKLAMA DUO to rodzaj reklamy ukazującej się jednocześnie w **DZIENNIKU BAŁTYCKIM** i **WIECZORZE WYBRZEŻA**

DZIENNIK BAŁTYCKI **WIECZORZE WYBRZEŻA**

AGRO - TRADE
EXPORT - IMPORT - PRODUKCJA
06-100 Pułtusk - Kleszewo 54 A
tel. info 0-90 203-934

- Sprzedaż "ZETORÓW" - 100% sprawne po przeglądzie 1982 r. p. do 1995 r.p.,
- Przenośniki pasowe, ślimakowe i inne
- Kruszałki, przesiewacze - nowe i używane
- Systemy zadawania pasz i usuwania obornika - fermy drobiu, trzody chlewnej i inne,
- Systemy wentylacyjne - wentylatory.

LEASING DO 6 lat
0-90 203-934

TANI ETERNIT
6,60 zł za 1 m² powierzchni krycia,
do 25 km transport bezpłatny

OFERUJE
FRIMA „MARCHAND”
STYROPIAN W CENIE 88ZŁ/M² BRUTTO
83-404 Nowa Karczma
tel. 87-71-05
Cena obowiązuje do 31.10.97 r.

KOVA-TEX ZAKŁAD PRACY CHRONIONEJ
co uprawnia nas do obniżenia
wpłat na PFRON

oferuje:
ODZIEŻ ROBOCZĄ
OBUWIE • RĘKAWICE
OCHRONNE I ROBOCZE

80-043 Gdańsk, ul. Jedności Robotniczej 57
tel./fax 39-49-25

ROLNICY
CUKROWNIA „PRUSZCZ” S.A. OFERUJE DO
SPRZEDAŻY:
KORZONKI BURACZANE

- cena promocyjna za 1 tonę tylko 5 zł,
- ilość dobowo ograniczona,
- informacje, tel. 82-20-61 w. 223 lub 204.

ZAKŁAD TARTACZNO-STOLARSKI
OFERUJE
TARCICĘ IGLASTĄ I LIŚCIASTĄ

- stolarkę na obiekty zabytkowe
- drewno konstrukcyjne na wymiar z impregnacją
- deski, łaty, krawędziaki
- wyroby z drewna: drzwi, okna, schody, tralki, słupy, poręcze

Ulkowy 69 gm. Pszczółki
090-50-31-22 lub 090-53-85-45

AUTO-CENTER
GDAŃSK-OLIWA, ul. GRUNWALDZKA 303
tel. 52-00-16, 52-00-11 w. 37 9.00-18.00

Ford **OPEL**

OFICJALNY PRZEDSTAWICIEL
MONROE amortyzatory
DO WSZYSTKICH SAMOCHODÓW
SPRZEDAŻ HURTOWA I DETALICZNA
DLA SKLEPÓW I WARSZTATÓW SUPERRABATY!

Centrum Handlowe
EUROMARKET
TURYSTO
WSZYSTKO DLA CIEBIE

SPRZĘT TURYSTYCZNY,
PLECAKI, ŚPIWORY,
OKULARY, LATARKI,
KOMPASY, KARIMATY,
ODZIEŻ TURYSTYCZNA

OBNIŻKA
CEN O 25%

alpinus
Kurtek hydroteksowych,
bluz polarowych
i plecaków

vasco **BIKO**

EUROMARKET
81-577 Gdynia
ul. Nowowiczyńska 35
tel. (058) 29-27-77 fax (058) 29-29-23

EURO
HAK

Gdańsk, ul. Gazownicza 7 b
(obok pomnika Poległych Stoczniovców)

HAKI HOLOWNICZE
tel. 31-40-50
tel./fax 35-42-42

WYPOŻYCZALNIA PRZYCZEP

Nasz 1990 dnik
Ile kosztuje ogłoszenie?*

1. Ogłoszenie drobne

osoby fizyczne	- za darmo do 30 słów (kupon)	- do jednego NTN
	- 0,5 zł za 1 słowo	- do wszystkich NTN
instytucje	- 0,5 zł za 1 słowo	- do jednego NTN
	- 0,7 zł za 1 słowo	- do wszystkich NTN

2. Ogłoszenie ramkowe

najmniejszy moduł: 46 x 39 mm	- 18 zł	- do jednego NTN
	- 74 zł	- do wszystkich NTN
największy moduł: 343 x 251,5 mm	- 756 zł	- do jednego NTN
	- 3108 zł	- do wszystkich NTN

* ceny podane bez VAT
Szczegóły w Regionalnym Biurze Reklam i Ogłoszeń (adres biura w stopce redakcyjnej)

POLMOKART
Przedsiębiorstwo Usługowo-Handlowe
"POLMOKART" 83-300 Kartuszy
ul. Zamkowa 2, tel. 81-25-82

Polonez Truck Plus

Lublin II

BKD-DAEWOO LEASING
BDK - Daewoo
80-890 Gdańsk, ul. Heweliusza 11
"PROREM" p. XII
tel. (058) 35 85 55
fax (058) 35 85 56

w najtańszym leasingu fabrycznym

BAWEŁNA
ODDYCHA ...

Kolorowa, BAWELNIANA,
wysokiej jakości odzież robocza na lato
- to komfort i estetyka w ciężkiej pracy.
Bogata kolorystyka
- na życzenie nadruki firmowe.

ODZIEŻ ROBOCZA
ROBOD

Gdańsk: ► ul. Jedności Robotniczej 223/225, tel.+fax 058 / 39 49 50, 39 03 02, 39 02 20
Gdynia: ► ul. Spokojna 10, tel. 058 / 64 87 54 ► ul. Słupcka 12 A, tel. 058 / 20 80 82

Własny sztandar



Po 14 latach Oddział ZKP w Jastarni ma swój sztandar.

W sobotę 27 września, w czterdziście lat od chwili powstania w Jastarni oddziału Zrzeszenia Kaszubsko - Pomorskiego, otrzymało ono swój sztandar. Widnieje na nim dewiza: „Dzysko, ale rozemno”, co można na język polski przetłumaczyć „Odważnie, ale roztropnie”.

Uroczystość wręczenia sztandaru odbyła się w kawiarni „Dom Zdrojowy” w Jastarni w obecności członków jastarnickiego oddziału, pocztów sztandarowych okolicznych od-

działów oraz zaproszonych gości. Szczególnie oczekiwano na przybycie wybranych przed kilkoma dniami parlamentarzystów Akcji Wyborczej Solidarność, na którą w Jastarni przytłaczająca większość tutejszych wyborców oddała swój głos. Nie zawiedli. Przybyli posłowie:

Maciej Płażyński, Jacek Rybicki, Jerzy Budnik oraz senator Donald Tusk, potwierdzając tym samym to co mówili w czasie kampanii wyborczej, że będą z nami także po wyborach.

Sztandar został ufundowany przez Zarząd Główny ZKP, oddziały terenowe, Urząd Miasta w Jastarni oraz osoby prywatne będące członkami oddziału z Jastarni lub jego sympatykami.

Symbolicznego wręczenia sztandaru Stefanowi Czerwińskiemu, prezesowi jastarnickiego oddziału, dokonał wiceprezes Zarządu Głównego ZKP Tadeusz Glainert. Następnie uformowano pochód, który ruszył do kościoła, aby poświęcić sztandar. Pochód otwierała orkiestra dęta z Redy, za nią podążał poczet sztandarowy Ochotniczej Straży Pożarnej z Jastarni oraz trzynaście sztandarów oddziałów ZKP i oczywiście najważniejszy tego dnia sztandar oddziału ZKP z Jastarni, za nim zaś podążali zaproszeni goście.

W kościele odbyła się msza św. z kaszubską liturgią słowa, którą koncelebrowali: wikary jastarnickiej parafii ks. Sławomir Drzeżdżon, proboszcz z Kuźnicy ks. Gerard Markowski, proboszcz z Juraty ks. Tadeusz Reszka oraz metropolita gdański ksiądz arcybiskup Tadeusz Gocłowski. Ksiądz arcybiskup dokonał także aktu poświęcenia sztandaru.

Teks i zdjęcia Ryszard Struck



Pochód ruszył do kościoła

Robert Żmuda - Trzebiatowscy

a witro
twoja wòniò
wcygnie miã
w gònbã za tobã

sprzed twojégò dodòmù
pówiedze do baru
gdze tã dëcht le piã kawã
pòtemù do kròmù
skądka tã wã gazëtã gòrãcã jesz
dali pòd òkna biura
w chtërnym robisz co dzëń

i tak
pò wieczòrk

jàż trafiã
pòd twoje dwiérze
bë òdińc zasmùcony -
to nié dlò miã
tak pòchniesz

6 października

Telewizyjna konfrontacja o tabace

W najbliższy poniedziałek w ramach programu Małgorzaty Snakowskiej „Życie moje” będzie wyemitowana dyskusja o problemie tabaki. Delegacja czterech Kaszubów przy obecności warszawskiej widowni zmierzy się z profesorem Zatońskim, zagorzałym zwolennikiem zakazu używania tabaki.

Program „Życie moje” 6 października, o godzinie 22.00, w Jedynce.

W tym samym programie będzie także rozmowa z ojcem dziecka, w przypadku którego błąd pielęgniarki szpitala w Kartuzach spowodował rozległe porażenie mózgowie.

Jan Antonowicz

Kapliczka w Staniszewie



Odbudowana kapliczka w Staniszewie

Fot. Jan Antonowicz

„Më trzimómë z Bògem” napisane jest, trochę z niedokładną ortografią, na kapliczce w miejscowości Staniszewo koło Sianowa, w gminie Kartuzi. Kapliczkę odbudowali mieszkańcy sołectwa w roku 1988. Poprzednia - zniszczona podczas wojny - wybudowana

była w 1904 roku. Dawniej w tym miejscu także stała kapliczka. Pierwotnie umieszczona była w niej tak zwana madonna westfalska, dziś znajdująca się w prawej nawie sianowskiego kościoła, a ostatnio poddana renowacji.

Jan Antonowicz

Bedeker wejherowski

Kino

W okresie międzywojennym w Wejherowie było kilka kin: "Apollo" (330 miejsc), "Casino" (300 miejsc), "Słońce" (60 miejsc) i inne. Księga adresowa z 1929 r. podaje, że przy jednej ulicy (Kościuszki) mieściły się aż trzy kinematografy: "Apollo", "Palace" oraz kino pani N. Jankowskiej.

Właściciel narożnej kamienicy przy ulicy Kościuszki 1, Feliks Odrowski, miał w sąsiedztwie swojego domu stajnię. W 1928 r. przebudował stajnię na kino ("Apollo") i sam je prowadził. Był to budynek parterowy, z pruskiego muru, otynkowany. Od Odrowskiego kamienicę i kino kupiła Wanda Tempska, secundo voto Wójcikowa.

Wszystkie kina wejherowskie już od 1930 r. miały aparaturę dźwiękową. W repertuarze obok polskich filmów dominowała produkcja niemiecka i amerykańska: melodramaty, komiksy historyczne, komedie i dramaty sensacyjne. Dużym powodzeniem cieszyły się filmy: "Areny grozy", "Tańczący Wiedeń", "Faust", "Orły wojenne", "Sherlock Holmes". W 1937 r. kino "Apollo" zapraszało na "Zemstę Johna Ellmanna" z Borisem Karloffem, który przeszedł do historii kina jako monstrum doktora Frankensteina. Przed filmem wyświetlano kroniki PAT (Polskiej Agencji Telegraficznej) oraz dodatki. Cena biletów wynosiła 25, 50 i 80 groszy. Najdroższe były miejsca na balkonie w kinie "Casino" (sala Pruskiego). Kolejni właściciele kina "Apollo" wypuszczali widzów również na borg - na kredyt. Odbływały się tu także mecze bokserskie i treningi.

W czasie okupacji obowiązkiem użytkowników sali kinowej było wyświetlanie filmów propagandowych, tzw. goebbelsówek. W ich realizacji celowała "nadworna" reżyserka w hitlerowskich Niemczech, Leni Riefenstahl. Na projekcje filmów: "Der Sieg des Glaubens" (Zwycięstwo wiary) czy "Triumph des Willens" (Triumf woli), o zjazdach NSDAP w Norymberdze, schodzili się miejscowi Niemcy. Przed seansem wstawiali z miejsc i śpiewali Horst - Wessel - Lied ("Die Fahne hoch..."). Nie brakowało też filmów o silnych akcentach rasistowskich ("Jud Suss") i antypolskich ("Heimkehr"). Na frontonie "Apolla" ukazywały się napisy: "Tylko świnie siedzą w kinie".

Po wojnie "Apollo" było trzecim z kolei kinem uruchomionym na Wybrzeżu Gdańskim. Pierwszy seans odbył się 2 maja 1945 r. Na początku wyświetlano przeważnie przedwojenne filmy polskie ("Znachor", "Manewry miłosne", "Zapomniana melodia") i radzieckie komedie ("Świat się śmieje", "Świniarka i pastuch"). Dekretem z 7 kwietnia 1948 r. nastąpiło wywłaszczenie obiektów (w tym kin), które w czasie okupacji służyły propagandzie hitlerowskiej.



Gablotka kina "Apollo" w Wejherowie (zdjęcie z 1938 r.). Obok stoi gimnazjalista Henryk Taper, obecnie wybitny onkolog zamieszkający w Belgii.

(ze zbiorów Witolda Kuniewskiego)

Po znacjonalizowaniu kinematografii budynek kina do 1950 r. dzierżawiło od właścicielki, Wandy Wójcikowej. Przedsiębiorstwo Państwowe "Film Polski". "Apollo" zmieniło nazwę na "Świt". Kierownikami kina byli m.in. Jan Richert, Wacław Pantelejew, Hieronim Strycharczyk i - rzez siedem lat - Józef Drewna. W 1951 r. zapadł się dach kina, runęły ściany. Na czas odbudowy obiektu za kino służyła sala przy ulicy Wałowej 25.

Od 1966 r. kierownikiem, a od 1990 r. również dzierżawcą kina "Świt" jest mgr Bogdan Blindow. W latach 1967 - 1968 przeprowadzono gruntowny remont obiektu, nadając wnętrzu estetyczny wystrój. Od 1949 r. wyświetlano około dwustu filmów rocznie, głównie produkcji radzieckiej i krajowej demokracji ludowej. Np. w 1952 r. filmy zachodnie stanowiły 7 proc., a w 1982 r. - 9 proc. całego repertuaru. Z produkcji zachodniej do rozpowszechniania dopuszczano przeważnie dubbingowane filmy francuskie.

W 1971 r. w kinie "Świt" odbyła się prapremiera filmu fabularnego "Kaszubski Ryszard Bera, a w 1991 r. filmu dokumentalnego "Las Piasnicky" Tadeusza Wudzińskiego. W stałym repertuarze kina jest cykl filmów przedstawiających losy Polaków w czasie II wojny światowej ("Wolne Miasto", "Westerplatte", "Kanał" i in.). Przed projekcją odbywały się spotkania młodzieży z kombatanami. Gośćmi widzów byli m.in. Dżennet Dżabagi - Skib-

niewska (obrona Wybrzeża w 1939 r., Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie), Jan Naskręt (Westerplatte), Jan Drotler (Monte Casino), Jan Petrykowski (AK, Powstanie Warszawskie) i Aleksander Kruszczyński (Kampania wrześniowa). W pokazach znanego filmu "O jeden most za daleko" (z 1977 r.) uczestniczyli żołnierze z I Polskiej Samodzielnej Brygady Spadochronowej, którzy brali udział w alianckiej operacji pod Arnhem w maju 1944 r.

35 lat w kinie "Świt" pracował kinooperator Tadeusz Pieper. Od ponad 30 lat zatrudniony tu jest kinooperator Henryk Groth (głuchy). Bogdan Blindow należy dzisiaj do najstarszych stażem kierowników kin w Polsce. W 1980 r. utworzył Krajową Sekcję Pracowników Filmu NSZZ "Solidarność" i był jej przewodniczącym. Jest nadal dzierżawcą wejherowskiego kina "Świt", a od 1991 r. również dzierżawcą kina "Żeglarski" w Jastarni.

Do 1990 r. z kinem "Świt" związane było objazdowe kino "Szczygieł".

Warto dodać, że w marcu 1945 r. kierownikiem magazynu mebli poniemieckich w Wejherowie był aktor i reżyser Wacław Zastrzeżyński, b. więzień Stutthoffu z marszu śmierci, późniejszy odtwórca postaci Szczuki w filmie A. Wajdy "Popiół i diament".

Regina Osowick

Eugeniusz Gólabk

Sentimentalnô réza

Niloni, czej dzieć miałe ferie, a jô Źurlop, całô naja familio sã wëbrała na czile dni w takã sentimentalnã rézã pò Pòmòrżim. Bialka mie cygnã gdzies, w ne ceplészé stroné, ale jô sã Źuparł i na swòjim pòstawil. - Bò - jô gòdóm - do Krakòwa, cżé Warszawé mòżemé sã wiedno wëbrac z jaczim parafialnym karnã, a do Szczecëna nas nicht nie zawieze, żelë sami tam sã nie wëbierzemé. Tej mē wladowelë w autót swòje "tanëtë", i jedzemé. Donãdka, wedle mòrza - przez Lãbòrg, Lëbã, Darłowò itd., jaz do Szczecëna. A nazòdkã, dodóm, pòlniowym zberkã ti stòri kaszëbsczi kròjnë - przez Stargard, Drawskò, Czaplinsk, Bëtowò. Źbòżelë jesmë kòscòlë, pałace i dwòrë, miasta, muzea itp. Pòrë razy mē sã wëkapelë w mòrzu i w jezorach mijònëch pòde drogã. Przé wiele taczich obiektach, dze le sã dało jô knypsoł òdjimniãca. Terò, w dludżé jesenné wieczorë mē mòżemé so je òbzerac i wspòminac ne przeżetë wnenczas chwile.

Wrażeniów, jaczé nóm òstałé z tegò wanożeniò nie dō sã òpisac w pòrë słowach. Kòzdë, pòtikónë pòde drogã miasto bë brëkòwało òsobnégò òpisu. Kòzdë mò swòj, òsoblëwì szkë, apartny klimat. Wezmë, Darłowò wëdówò mie sã miastkã zastãgłim w swòjim stòrowiecznym ùkladze, jakbë wjãtìm z pòwiòstk H. Balzacka. W jinszëch, tēch wikszëch (Kòszalëno, Szczecëno) dudni nerwòwi ritm kùncã XX wieku, a jich starszë bñdinczi, kòscòlë i zòmci jistniãjã jakbë na zberku sprawów, jaczima te miasta dzys dnia żëjã. W jész jinszëch, np. w Stargardze przepłótò sã stòri i nowi "duch czasu".

Dwòrë, pałace, z herbama szlachecczych rodów, epitafia z herbama panów, załòzców kòscòlów, w chtërnëch òbròz pòmòrzcégò grifa je nòczãcy pòtikónym wãtkã, smòtòrce z kaszëbsczima nòzwëskama na stòrëch nògròbkach (Kluck, Judaschke, Paschilke...). Mē przé ti leznòscë zazdrzëlë w niejeden nòrt, na ògle wierà òmijóny przez turistów. Np. w jednym stòrim kòscòlku dziecë weszëlë pò trapach na chùr i jô jima òbjãsniwòł jak funksnérëjã òrganë

dimónë na pedale. Szukajãc pałacu do rozłòżeniò sã na nocnik, mē zjéżdżelë w bòk z główny szasëji, i rozstòwielë swòj telc kòle pierszëch lepszëch, szarwarkówëch bñdinków, gde pòrenë nas budzył klekòt bòcònow. Lëdze, rozmajiti, wikszim dzëlã "Zabugajowie", colemalo bëłë nama żeczny. Źżeczniwelë wòdë do męcò i nie żãdelë zòplatë za pòtrãptónã trówã.

Òstałë nóm w pamiãcë ne dwòrë, mni cżé barzi zaniëdbónë, przë majãtkach dównëch "junkrów", zamienionëch na PGR-ë i terò przejëtë przez Skòrb Państwa, zamieszkónë co nówicy przez nēch przëbëczów ze za Bùga; chłewë dludżé na sto mètrow - jak to na majãtkach - z kamiënia i cegłë; stòdolë murowónë z glëncë, krëtë słomã - czãsto na pòł rozwalonë; zdżeczalë drzewa w parkach, bòcònië gniòzda na pałacówëch wieżach... A nad tim wszëtczim sã ùnòsza, przënòmni w mòjim òdczëcym jakòs smãtwa.

I człowiek tak nieròz pòpòdl w zamësleniù nad trudnyma, a tēj sēj òkrutnyma dzejama ny kròjnë. Mòje dziecë i bialka tich sprów za baro nie znalë. Tej jô jima próbòwòł òpòwiëdzc jak wiele lżów wnikło w nã snòżã pòmòrzkã zemiã. Kò niejedno z nēch miastów, niejedno z nēch paradnëch pałaców - jô gòdòł - je wërosli na lëdzczi krziwdze. Czej sã na nie dzysò wëzró, nicht nie mēsli ò tim, że sto, dwasta lat temu kaszëbskò mowa bëła tu na kòzdim krokù tãpiòniò; że dówni - za panowanìò "kaszëbsczech" ksyżãt - Kaszëbi, rodzony "panowie" ti zemi, ni mielë prawa wstãpu do miasta; że za prësczégò czasu kaszëbsczë dziecë bëłë przez szkòlnëch i predichów bitë za mówienië pò naszëmù, i że niejedno z nēch graów, nawetk, czej z jachtarczim psã szpacérówòł pò nēch pòlach, zakòzówòł robòtnikóm gadac pò kaszëbskù.

I jô òpòwiëdzòł mòjim domòcym ò tim, jak młodi knòpi bëłë òdbieróny starszim, a z pòmòcã głodu i bicégò wëchòwiwóny na Miemców w szkòle kadetów. A tēj ò tim, jak pò slëdny wòjnë ti lëdze wiele wëcërpilë òd przëbëczów i òd nowëch panowników.

Równak, mie sã wëdówò, że dzys dnia, czej stòrë, zaniëdbónë nògròbczi dównëch gòspòdòrów ti zemi sã pòrosłë mechè, tēj ne bòlesnë sprawë przeszëlë do historii. Kò, wierà ju je përnã jinaczi. Bòdòj, tak jakno wiedno i wszãdze, tēj tu, czas, òkòzòł sã nòlepszim lëkòrżã. Wiele z nēch renów sã ju zagòjiło. Lëdze - ny przëbëczny, z jinszëch strón Pòlschi i Ukrajinë i nowò òsedlony Kaszëbi - pò latach sã jakòs "docerlë", pòznelë sã wzajemno i z grëbsza dopasowelë. Ti nowi gòspòdòrce ny zemi dzysò, lepi cżé gòrzi, pò swòjemù, ò nen swòj dobëtëk dbadzą. Je strzód nich tēj niemało Kaszëbów, chtërny przëcygnãłë tuwò za lżëszim chlebã. Sã bòdòj całë wiosci (taczë jak Rzuszcze, niedalëk Lëbë), gde Kaszëbi trzymajã

sã w grëpie i majã leznosc pòkazac swòjã robòcosc, zaradnosc i chãdogosc. To je dobrze, bò równak ta naja mòłò "Szwajcariò" nie wëżewi wszëtczich. Szkòda leno, że ta przëczkã najégò lëdu nazòd, na dównë kaszëbsczë zemi nie òdbëła sã jakòs równomiarowò, szeroczim pasã, coròz to dali na zòpòd. Ale przë tim zasëdliwanim "Pòmrow" pò II wòjnë wierà bëła stosowónò umëslnò politika? Kò szłò ò przëmieszanië tegò "elementu" z jinyma, żebë kaszëbskosc sã jak nòrëchli rozmëła - a nie gdes rozkwitła, na przëgrzechã władzóm. A, dzëlã tēj, pewno nie bëło w tim niżòdnégò planu, le taczë przëpòdkówë dzejanië. Jô to znajã z òpisu Bòlesława Jãzdzewszégò, gbura spòd Lëpusza, chtëren òbjãł pò wòjnë òpuszczonë gbùrztwò pòd Bëtowã, a tedë, pò pòrë latach komùnystycznò władzò zaczã na niégò i wszëtczich gbùrów nalënac, żebë przëstãpiò do spòłdzelnì. Tēj B. Jãzdzewszëmù, z wiòlgã biédã (czej przëstãwił papiorë, że muszi sã òpiëkòwac chòrima rodzycama) ùdało sã wëcygnãc nazòd do Lëpusczi Hëtë, na swòjã òjczëznã.

Taczë to sã ne pòszarpónë dzeje Kaszëbów na ti naji òbòlałi zemi. A no wszëtkò człowiekòwi sã przëd òczama przëstãwiò, czej tak wanozi, szlachã prastarków.

Cëz je cżëc

GOŁUŃ-WDZYDZE. Kaszubska Izba Gospodarcza z Kościerzyny spotka się na sesji promocyjno - towarzyskiej w dniach 4 i 5 października. W programie oprócz obrad jest cżëc artystyczna oraz uroczysta kolacja. Spotkanie odbędzie się w Ośrodku Wezasowym "Portus".

WEJHEROWO. Rozpoczãł się drugi semestr II serii Podypłomowego Studium Edukacji Regionalnej i Alternatywnej. W niedzielę 21 gościł na nim profesor Manfred Beyer z Niemiec i Siergiej Jackiewicz z Białorusi, którzy przybliżyli słuchaczom problemy etniczne w swoich krajach. Z okazji spotkania wydano okolicznościową gazetkę "Parmin". Znajdujã się w niej wszelkie informacje ò studium, refleksje słuchaczy, zdżëcia oraz pytania konkursowë ò Kaszubach.

écru
HURTOWNIA MATERIAŁÓW HIGIENICZNO - KOSMETYCZNYCH
82-200 MALBORK
ul. CHODKIEWICZA 13
TEL. 055/72 69 72
ZAPRASZAMY CODZIENNIE OD 8.00 DO 17.00
ATRAKCYJNE CENY

SCHODY DREWNIANE
Samonośne, do obłożenia na beton, strychowe i inne.
OLDREW sp.c.
83-110 Tczew, ul. Gdańska 33
tel. 069-31-07-08 wew. 39 do 14.00
069-31-78-76 po 20.00
tel. kom. 0602-379-206

Komplet kandydatów ZKP w parlamencie

Kaszubów dojrzałość wyborcza

Żadne sondaże nie wskazywały, by Akcja Wyborcza Solidarność mogła zdobyć prawie 55 % głosów w województwie gdańskim. Z pewnością mało kto też przewidywał taki wynik. Dla Kaszubów jest to znakomity rezultat, na który zresztą w olbrzymiej mierze zapracowali. Na liście AWS Zrzeszenie Kaszubsko - Pomorskie miało przecież swoich kandydatów. Byli to do Sejmu Jerzy Budnik, Jan Kulas oraz Jan Wyrowiński (Toruńskie) oraz do Senatu Donald Tusk, Edmund Wittbrodt i Kazimierz Kleina (Słupskie). Wszyscy są już parlamentarzystami. Do Sejmu od początku największe szanse miał Jerzy Budnik, ponieważ bardzo szybko cała północ Kaszub zdeklarowała swoje poparcie dla niego. Na prawie 15 tysięcy głosów 14 tysięcy zdobył w byłych powiatach wejherowskim i puckim. Wszedł na czwartym miejscu, mając niewiele mniej głosów od rozstawionego z numerem 1 Jacka Rybickiego.

Wynik Jerzego Budnika gwarantuje wejście do parlamentu w każdym przypadku pod warunkiem, że partia z której startuje kandydat osiągnie próg wyborczy. Szkoda, że takiej osobowości dotychczas jeszcze nie mają byłe powiaty kartuski i kościerski. Doświadczenie z Budnikiem pokazuje, że gdyby znalazł się tam silny kandydat reprezentujący te dwa bratnie miasta, byłby następny poseł z Kaszub. Warto wykorzystać to doświadczenie przed następnymi wyborami. Ostatnie co

raz lepsze kontakty Kartuz i Kościerzyny, sztucznie skłóconych przez PRL-owskie władze, napawa optymizmem, że w przyszłych wyborach na środkowych Kaszubach może być inaczej. Musi to być kandydat mieszkający tych ziem, a więc Kaszubów. Szermowanie endeckimi hasłami bądź nazywanie wrogami Polski zwolenników "małych ojczyzn" z góry skazane jest na sromotną porażkę w małej ojczyźnie Kaszubów. Takie hasła niestety wypisywali niektórzy kandydaci z rejonu kartuskiego - i to rodowici Kaszubi. Z Kaszubami po prostu trzeba trzymać. Hasło "Wiedno z Wama" miał w programie poseł Jerzy Budnik. Skutek znany. Trzeba też trzymać z reprezentacją Kaszubów - Zrzeszeniem Kaszubsko - Pomorskim. Doświadczenie poprzednich wyborów parlamentarnych bardzo się przydało. Wtedy ZKP popełniło szereg błędów. Obecne władze wykazały dużo rozwagi popierając osoby powszechnie lubiane i godne zaufania. Oczywiście, wszystkie są członkami organizacji.

Między innymi w tym tkwi źródło porażki kandydata rolników, Tadeusz Haase z Dobrzewina - bolnego Kaszub, jednak nie zrzeszonego w ZKP. Rolnicy, sfrustrowani współpracą PSL-u głosowali na T.Haase. To jednak nie starczyło. W przypadku tego kandydata dodatkowo mieliśmy przykład totalnej kompromitacji ośrodków sondażowych. Jeszcze we wtorek rano utrzymywano, że jest na dziewiątym

miejsu, dającym fotel w parlamencie. Po podliczeniu głosów okazało się, że jest zupełnie inaczej. Nie był to jedyny przykład fatalnego błędu tych ośrodków.

W rzeczywistości dziewiątą pozycję zajął inny Kaszuba Jan Kulas, urodzony w Kościerzynie, bardziej jednak związany z Kociewiem. Mało spójny elektorat Kociewia przy nikłej pomocy południowych Kaszub ledwie pozwolił uzyskać poselski mandat sprawdzonemu już w latach 91-93 posłowi, wielkiemu orędownikowi bardzo potrzebnej decentralizacji kraju. Kociewiu potrzebne jest silniejsze skonsolidowanie społeczne. Trzeba oprzeć je na zintegrowaniu istniejących już partów ZKP.

Zrzeszenie Kaszubsko - Pomorskie odniosło niewątpliwie sukces. Oznacza to wbrew pozorom początek poważnych - bardzo potrzebnych - zmian personalnych i organizacyjnych. Pojawiły się nowe autorytety społeczności kaszubskiej. Wokół nich winny się skupiać młodszy prężni działacze, orędownicy rozwoju naszego regionu w oparciu o rodzimą kulturę i tożsamość kaszubską.

Pracy wciąż jest bardzo dużo. W ostatnich latach zrobiono niemało. Może teraz - mając prężną reprezentację w parlamencie - szybciej i lepiej będzie można budować nasz wspólny, kaszubski i pomorski dom.

Eugeniusz Pryczkowski

Rzecz o Władysławie Knosale

Utrwalała pamięć

Próbuję opisać dzieje rodziny Styp-Rekowskich, rodziny od ponad trzech wieków zamieszkałej na Kaszubach bytowskich i bardzo dla tych Kaszub zasłużonej - napisała we wstępie do książki „Utrwalić pamięć” jej autorka Władysława Knosala. - Nikt dotąd tego nie uczynił, poczuwam się więc do obowiązku, by spłacić przodkom zaciągnięty dług. Obowiązek swój spełniła. Styp-Rekowskich i bytowszczyznę opisała w aż trzech książkach.

Pod pseudonimem Władysław Wach napisała „Na kaszubskim szanitu”, rzecz o walce z germanizacją na jej rodzinnych Gochach. Potem ukazała książka zatytułowana „Była nas gromada spora”, w której opisuje burzliwe losy rodzinne. Wreszcie trzy lata temu wydana została swoista kronika rodu Styp-Rekowskich - a szerzej również i kaszubskich tradycji - książka zatytułowana „Utrwalić pamięć”.

Władysława Knosala już nie żyje. Odeszła prawie dwa miesiące temu w wieku 89 lat. Spoczęła w rodzinnej, bytowskiej ziemi. Kochała Kaszuby, choć miała także swoją drugą małą ojczyznę: Warmię i Mazury. Urodziła się i wychowała w Płotowie. Wzrastała w atmosferze działań antygermanizacyjnych. Jej ojciec Jan Styp-Rekowski był przecież m.in. prezesem bytowskiego oddziału Związku Polaków w Niemczech.

Władysława zaraziła się ideami wyniesionymi z domu. Po ukończeniu Seminarium Nauczycielskiego w Lesznie w 1935 roku została nauczycielką w polskiej szkole podstawowej w Olsztynie. Tam poznała swego męża Ryszarda Knosale, mazurskiego działacza, którego kilka lat później zamordowano w Dachau. Więziono także Władysławę Knosalę. Po roku zwolniono ją jednak z więzienia w Koszalinie i zezwolono



Władysława Knosala

na osiedlenie się w rodzinnym Płotowie.

Tuż po przejściu frontu, zimą 1945 roku, wybrano ją pierwszym wójtem na ziemi bytowskiej. Jednak już w lipcu, po przybyciu starosty bytowskiego, wróciła do Olsztyna i rozpoczęła pracę w zawodzie nauczyciela. Uczyla w Liceum Ogólnokształcącym, w Wyższej Szkole Rolniczej i Wyższej Szkole Pedagogicznej. Była w zarządzie Towarzystwa Miłośników Olsztyna i współpra-

cowała ze „Słowem na Warmii i Mazurach”. Jednocześnie nie zapomniała o swojej kaszubskiej małej ojczyźnie, czemu dawała wyraz w kolejnych publikacjach książkowych, o których była tu już mowa.

Rodzina i przyjaciele Władysławy Knosala pamiętają ją jako osobę niezwykle energiczną, zawsze uśmiechniętą i pełną optymizmu. Nam zostawiła okrucieństwa pamięci o swoim zacnym rodzie i ziemi bytowskiej. (A.J.)

Wokół edukacji regionalnej

Kościerskie próby nauczania kaszubskiego

Trzeba stwierdzić, że już od początku lat 80-tych w Kościerzynie i na całych Kaszubach problem nauki języka kaszubskiego był gorąco dyskutowany. Dawano temu wyraz przy okazji różnych spotkań działaczy Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego.

Swego czasu wprowadzałem kaszubskojęzyczne napisy na porcelanę z Lubiany. Próbuję również pisać wiersze w rodzinnym języku. Jak się okazuje, potrzebna jest techniki nie tylko znajomość płynnego wysławiania się i czytania ale również poprawnej sztuki pisania po kaszubsku.

Powyższe przekonało mnie o konieczności podjęcia wszelkich działań, celem wprowadzenia go nie tylko do szkół, ale tam wszędzie, gdzie jest to niezbędne. Jest to moim zdaniem również konieczne dla zachowania tożsamości etnicznej Kaszubów, teraz i w przyszłości. Wiele na ten temat było i jest kontrowersji, nawet wśród samych Kaszubów. Są i tacy, którzy twierdzą, że dla zachowania kaszubszczyzny wystarczy nauczyć się dobrze myśleć ekonomicznie. Jest to prawda ale i przesada, gdyż

jedno drugiemu nie przeczy a raczej pomaga i nobilituje. Właśnie wprowadzenie języka kaszubskiego do ekonomii, przemysłu, biur, rozwiązało by "problem" jego codziennej potrzeby i powszechnej użyteczności.

Ale jak i kiedy to może nastąpić, gdy jeszcze obecnie zastanawiamy się, czy aby nauka kaszubskiego w szkole nie wpłynie ujemnie na rozwój umysłowy dzieci i młodzieży?

Odpowiedź na to może być jedna - owszem może wpłynąć, ale tylko na nieuków od strony klasy i konformistów od strony pulpitu.

Tematyka kaszubska, podana słuchaczom w ich mowie, wzbudza większe zaufanie do tego o czym się mówi i przekonuje niedowiarków. Jednocześnie poprzez takie spotkania rośnie wśród młodzieży i dorosłych oczywistość przydatności tego

języka na co dzień. A przecież o to chodzi, by młodzież i ludzie dorośli sami przekonali się o tym.

Ciekawe są niekiedy reakcje tych, którzy w domu stykają się z mową ojców, obyczajami i ogólnie pojętą kulturą kaszubską. Jednostki te starają się wykazać, że owszem jest im kaszubski znany, ale właściwie nie będzie potrzebny, gdyż ze strony kolegów spotykają się z kpinkami, w momencie, gdy posłużyli się jakimś słowem kaszubskim. A nauczyciele w takich przypadkach wolą być najczystszej "neutralni". Jest to postawa bardzo wygodna, nie narażająca nikogo na dodatkowe prace i kłopoty. Bo zajęcie się kaszubskim to dodatkowa praca a przy okazji można się jeszcze komuś narazić.

Jest tu pole do pracy "od podstaw" dla członków Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego. Jest też wręcz nakazem chwili, uruchomienie w Kościerzynie Podyplomowego Studium Edukacji Regionalnej i Alternatywnej. Oby nam znowu jeszcze jeden rok nie umknął.

Patronem Szkoły Podstawowej nr 2 w Kościerzynie jest Leon Heyke. Do mnie zwróciła się dyrekcja szkoły o konsultację w sprawie nauczania poprawnej kaszubszczyzny uczniów, którzy mieli recytować wiersze, napisane przez patrona ich szkoły. Można powiedzieć, tak się zaczęła przygoda nauki języka kaszubskiego w tej szkole w roku szkolnym 1990/91.

Podobnie rzecz się miała w Szkole Podstawowej nr 6. Zajęcia w SP nr 2 prowadzone były w ramach lekcji wychowawczych. Nauką objęto klasy VI-VII. Czas trwania zajęć 2 godz. tygodniowo. Przedmiot nauczania określono "Nauka o regionie kaszubskim". Planu zajęć nie było - miałem go opracować sam i przedstawić dyrekcji szkoły do zatwierdzenia.

Stosunkowo dużym zainteresowaniem cieszyła się tematyka, dotycząca działalności wybitnych Kaszubów, synów tej ziemi, jak: Wybicki, Ceynowa, Derdowski, Majkowski, Rogala i inni. Z bardzo dużym zainteresowaniem przyjmowali uczniowie tema-

tykę z dziedziny pisowni i gramatyki kaszubskiej. Inność niektórych samogłosek, jak ó, é, ä, wzbudzała szczególne zaciekawienie.

O ile przepisywanie kaszubskich tekstów, wyrazów i całych zdań z tablicy nie nastręczało większych trudności, to bardzo dużo kłopotów sprawiło uczniom poprawne czytanie tekstów kaszubskich.

Doświadczenie zdobyte w Szkołach nr 2 i nr 6, w których zajęcia prowadzone były w latach 1990/91 do 1992/93 pozwoliło nauczycielom i rodzicom, trochę inaczej spojrzeć na zagadnienie nauki języka kaszubskiego. Do świadomości zaczęła dochodzić fundamentalna zasada, że proces przyswajania kaszubskiego należy rozpocząć już od najmłodszych lat w domu rodzinnym, przedszkolu i szkole. Podjęcie zajęć w tym języku w ogóle w Kościerzynie, zburzyło mit bezużyteczności chropowatej mowy, zburzyło też przysłowiowy spokój tym, co na wszystko mają gotową odpowiedź - nie warto.

Mimo że już od paru lat nie jest kontynuowana nauka języka kaszubskiego w żadnej ze szkół kościerskich, pionierska praca tamtych lat nie poszła na marne. Można śmiało powiedzieć, że przybliżyła ją bardziej do wszystkich, grona pedagogicznego, uczniów i rodziców. Przykładem są nie tylko organizowane w szkołach okolicznościowe uroczystości ku czci patronów, ale gremialny udział kościerskich szkół w konkursach "Rodny mówë", datujący się od początku lat 90-tych. Kościerscy uczniowie zdobywają już najwyższe laury w tych konkursach. Duża w tym zasługa kościerskich nauczycieli.

Pozostaje jedynie pytanie, dlaczego nie ma kontynuacji nauki języka. Należy je skierować, a raczej rzucić wezwanie do działaczy Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego i wszystkich jego członków, do władz samorządowych, dyrekcji szkół i dzieci kaszubskich rodziców tego szanowanego grodu księżniczki Gertrudy - grodu Costerina.

Benedykt Karczewski

Polemiki

Spojrzenie na Grassa

Artur Jabłoński swoje "Spojrzenie na twórczość Güntera Grassa" ("Norda", 34/123) zakończył stwierdzeniem, że dla niego "Günter Grass jawi się przede wszystkim jako wspaniały artysta i takim powinien być przez nas odbierany". Uważam inaczej.

G. Grass w "Blaszanym bębnie" przedstawił obrońców Poczty Polskiej w Gdańsku jako błądną i tchórzę. Ale nie tylko to można mu zarzucić.

I w powieści i w filmie mówi się, że Kaszubi są po połowie Niemcami i Polakami. Jest to atak na słowiańskość (przecież 100-procentową) Kaszubów.

Grass podał w "Süddeutsche Zeitung", nr 10/74, że korzystał z wiadomości i komentarzy o stanie września w Gdańsku w 1939 roku przed wybuchem wojny zamieszczonych w hitler-

rowskim dzienniku "Der Danziger Vorposten". W tym piśmie każdy pożar, który się wówczas wydarzył, przypisywano polskiemu podpalaczom. Więc Grass, ideowy brat hitlerowców, Kaszubę Kolijaiczka określił tak samo: "ein Brandstifter, ein mehrfacher Brandstifter" - podpalacz, notoryczny podpalacz.

W ogóle Grass nie pokazał w swej książce ani jednego Polaka w pozytywnym świetle. Gdy w filmie pojawiają się Polacy, natychmiast zasiadają do gry w karty. Umieszczenie i w powieści, i w filmie gry w karty w podziemiach Poczty Polskiej podczas szturm hitlerowców na tę redutę, skomponowanie tej sceny tak, że mieszają się w niej odzywki karciane i jęki rannych, to paszkwil.

Nie ma w tym dziele (powieści, filmie) miłości - jest chęć,

onanistyczne drgawki na plaży i akrobacje seksualne na kartoflisku, nie ma ulotności przeżyć - jest walenie teutońskim toporem po wszystkim, co polskie.

Brunon Zwarra już w 1971 roku przestrzegł przed wydaniem "Blaszanego bębna" po polsku. Ja w tekstach w "Pomeranii" (3 i 8/81, s.16 i 49) oraz w "Literaturze" (472/81, s.15) popierałem ówczesne władze za to, że nie dopuściły filmu na nasze ekrany. Uważałem natomiast, że powieść trzeba wydać, ale koniecznie z przypisami opracowanymi przez znawcę problemów gdańskich społeczności międzywojennych (niemieckiej i polskiej).

Stało się inaczej. Stało się nawet tak, że wyforowano Grassa do poziomu "Amicus Poloniae".

Janusz Kowalski

Parchowski Dialogus

Parchowo to wieś gminna położona na terenie byłego powiatu bytowskiego po sąsiedzku z gminą Sulęcyno w Kartuskim. Gminę zamieszkują prawie w stu procentach Kaszubi. Jest tam kilka instytucji zajmujących się pielęgnowaniem rodzimych tradycji i języka. Kilka lat temu działała w Parchowie zasłużona grupa teatralna pod przewodnictwem Władysława Kapiszki. Ich inscenizacje utworu ks. Bernarda Sychty "Hanka się żeni" do dziś uchodzą za najbardziej udane w historii tego dramatu. W sąsiedniej Nakli istnieje dziecięcy zespół folklorystyczny "Modraki". W oparciu o te grupy powstał teatr "Dialogus" prowadzony przez zięcia W. Kapiszki Jaromira Szroedera.

Ponad pięć lat już tworzą amatorzy teatr w Parchowie. Nazywa się Dialogus. Skąd wzięła się taka nazwa i jakie były początki teatru?

Na początku była to bardzo duża grupa, ponad trzydzieścioro małych dzieci. Zaczynaliśmy od jasełek. W nich też były elementy kaszubskie, z tym że wzorowane były na starych polskich dramatach. Jednym z pierwszych był "Dialogus in natali Domini". Nazwa naszego teatru właśnie stąd się wzięła. Ale ona ma też szersze znaczenie, bo dialogus, dialog oznacza porozumiewanie się, współpracę. My tworzymy spektakl zawsze razem, razem piszemy scenariusze - oczywiście pod jakimś kierunkiem, razem planujemy co będziemy robić w przyszłości.

Jakie najciekawsze, najlepiej odbierane przez publiczność, spektakle odgrywaliście dotychczas?

Nam się zawsze wydaje, że publiczność zawsze dobrze odbiera nasze przedstawienia. Sam uważam - grupa zresztą też - że najciekawsze były ostatnie nasze spektakle: "Dwa misteria obecności" nawiązujący do wydarzeń biblijnych narodzenia i śmierci Chrystusa oraz "Drzwi" oparte na dawnych wierzeniach o opich i wieszczach - kaszubskich upiorach. "Misteria

obecności" graliśmy na Międzynarodowym Festiwalu Teatrów Dzieci i Młodzieży w Sejnach koło Suwałk. Tam dostaliśmy Grand - Prix i dwie nagrody za reżyserię.

Wszystkie te przedstawienia mocno osadzone są w kulturze kaszubskiej. Kaszubski jednak nie jest językiem, którym porozumiewacie się na przedstawieniach?

Oczywiście wszyscy jesteśmy Kaszubami, często rozmawiamy po kaszubsku. W kaszubszczyźnie bardzo ważna jest dla nas tradycja, zwyczaj, pieśń... Ale językiem spektakli jest polski, żeby być czytelnym nie tylko na Kaszubach. Gramy przecież w różnych miejscach kraju. Pieśni, nastrój, zwyczaj przekazujemy w wersji oryginalnej.

A jak zrodził się pomysł napisania scenariusza opartego na niezwykle ciekawych - trochę już niestety zapomnianych - wierzeniach o wieszczach i opich?

Już od paru lat nosiliśmy się z zamiarem, żeby zrobić coś co jest bardzo kaszubskie - przynajmniej w naszym odczuciu. Pamiętam z dzieciństwa jak kobiety bywające u nas na gościnie - mieszkalem w Kłęczynie w gminie Studzienice - opowiadały różne niestworzone rzeczy o tych upiorach. Rozmawiałem potem z moimi aktorami i okazało się, że oni też znali te historie. Jak ktoś umrze we wsi to zawsze na nowo odradzają się te tematy. Do dziś dużo z dawnych przesądów jest praktykowanych. Co prawda nie te najokrutniejsze połączone ze ścinaniem głowy, ale inne drobne rzeczy się jeszcze robi w celu zabezpieczenia się przed nieprzyjawnym działaniem zmarłego. Myślę, że to właśnie jest bardzo kaszubskie i żeby to zupełnie nie zaginęło postanowiliśmy to opracować i pokazać publiczności.

Z Jaromirem Szroederem rozmawiał Eugeniusz Pryczkowski



Jaromir Szroeder z żoną w czasie występu.

Fot. archiwum

Obrońca Helu

Przez wiele lat o kontradmirałe Włodzimierz Steyerze właściwie się nie mówiło. Wyrzucony z naszej ziemi przez komunistów, ostatnie lata swego życia spędził jako pracownik Gminnej Spółdzielni w Ostrołęce. Mimo to na jego mogile w Redłowie, gdzie spoczął w roku 1957, często leżały świeże kwiaty. Pamiętali o nim ci, którzy we wrześniu 1939 roku pod rozkazami Steyera bronili Helu. 15 września minęła czterdziesta rocznica śmierci kontradmirała.

Włodzimierz Steyer trafił na Kaszuby w roku 1920. Był już wtedy doświadczonym marynarzem. Urodził się 27 lipca 1892 roku w kanadyjskim Montrealu. Szlify oficerskie zdobywał w carskiej Rosji. Rewolucja zmusiła go do ucieczki, w ten sposób trafił do Polski i zaciągnął się do Marynarki Wojennej. W roku 1919 został zastępcą komendanta portu w... Modlinie. Kiedy wreszcie zaczął funkcjonować w Pucku pierwszy prawdziwy port wojenny, a było to w latach 1920 - 1926, Steyer dowodził kanonierką ORP "Komendant Piłsudski". Później objął dowództwo na ORP "Generał Haller", a następnie powierzono mu pieczę nad czterema minowcami: "Jaskółką", "Czajką", "Mewą" i "Rybitwą".

W roku 1935 Włodzimierz Steyer został komendantem Portu Wojennego w Gdyni, a wybuch II wojny światowej zastał go na stanowisku dowódcy Rejonu Umocnionego Hel. Pod jego rozkazami żołnierze z helskiego garnizonu walczyli do 2 października 1939 roku. Lata wojny spędził w niemieckich oflagach w Spittal, Waldenbergu i Lubece. Już we wrześniu 1945 roku włączył się w organizację Polskiej Marynarki Wojennej. Został mianowany szefem Środków Pływających Portu Wojennego w Gdyni. Rok później był już dowódcą Szczecińskiego Okręgu Nadmorskiego. 1 stycznia 1947 roku awansował do stopnia kontradmirała, a w marcu został dowódcą Marynarki Wojennej. Funkcję tę pełnił do lipca 1950 roku, kiedy to został zdymisjonowany i przeniesiony w stan spoczynku.



Włodzimierz Steyer

Fot. archiwum

Profesor Uniwersytetu Gdańskiego Donald Steyer - syn kontradmirała - tak wspominał tamte wydarzenia: - Odejsie ojca ze służby w marynarce, przeniesienie go w stan spoczynku, było ściśle związane z sytuacją, jaka wytworzyła się wówczas w wojsku. Historycy określają czasem to, co się wtedy działo mianem czystki, choć jest to moim zdaniem niezbyt właściwe określenie. Istotą tych wydarzeń, ich celem, było - mówiąc brutalnie - złamanie kręgosłupa armii odbudowanej po wojnie przez Żymierskiego i Spychalskiego, opartej w dużej mierze na starej, przedwojennej kadrze dowódczej. Były one konsekwencją zmian dokonujących się wówczas w partii i kraju, otwierających okres nazywany po latach okresem błędów i wypaczeń. - Nie wiem wprawdzie kto niby te błędy popełniał, bo chyba trudno nazwać błędem wyczyny tych, którzy oczyszczali armię. Oni popełniali zbrodnie, a nie błędy; swój cel przeprowadzili błędnie. Dziewiętnastu oficerów z kluczowych stanowisk w sztabie i w poszczególnych

rodzajach broni straconych; setki skazanych i więzionych...

Włodzimierza Steyera zdymisjonowano, przeniesiono w stan spoczynku, a następnie zakazano mu dalszego pobytu na Pomorzu. Kontradmirał osiadł w Ostrołęce, niewielkim miasteczku na Kurpiach. Pracował w miejscowej Ekspozyturze PKO, a potem jako zaopatrzeniowiec w Powiatowym Związku Gminnych Spółdzielni. Po październikowej odwilży 1956 roku Steyer wrócił do Gdyni, gdzie zmarł 15 września 1957 roku w wieku 65 lat. Włodzimierz Steyer jest m.in. autorem wspomnień z walk o Hel w 1939 roku spisanych w książce "Samotny półwysp". W uznaniu zasług otrzymał Order Virtuti Militari, a także Francuski Krzyż Wojenny z Palmą.

Na początku lat osiemdziesiątych, kiedy przeżywałem rewolucję "Solidarności", imię kontradmirała Włodzimierza Steyera otrzymała Szkoła Podstawowa nr 2 we Władysławowie. Ten wielki marynarz i obrońca Helu jest także patronem podstawówki w Krokowej.

Artur Jabłoński

Na kamieniu

Kòżdą niedzielã ò przepòlniu chòdzy na miedzã pòd jarzëbòkã, gde łòńsczegò roku sedza Òna i nawłòka na nitkã jarzëbinowã pòcòrczi. Przindze, sadnie na kamieniu ò meditëje.

Ròd bë Jã znòwù tuwò spòtkòł. Chcòtë sedzec mët. Wzerac na snòżë lica, ùsmiëchniãtë lëpë... Zazdrzec w mòdrë jak snòżë òczë. Ròd bë ùczul słòdzczi głòs i snòdzczi dech. Ròd bë.

Dzys sedzy na nym kamieniu, chtëren Jì służił. Stunkò gò rozgrzało, że je tak cepli jakbë przed sztërkã zlazła z niégò Òna. Jarzëbòk je òbwiëszony wiòldzima grònama pòcòrków midzë chtërnyma ùwijałã sã ptòchë. Na miedzë kask dali kwitnie pòkrãtnik; jégò kwiatë

wëdzrà dëcht jak ne brzadné gróna jarzëbòka le òdwroconé do górë ò përnã jasnieszë. Na jész nie zaòrònym rzëskù kwitnã jaskùlczë òczka ò kòlinc. Wiater rëchò wëschlim, szczeniãłim zwùncã, chtëren wëpòdl ze snopów i tam sam wòlò sã szezleszczący wëschlima miëszkama.

Czejbë tu mògl jész Jã spòtkac!

Uplòtë z nëch jaskùlczych òczków snòżi, farwny winuszk. Włòziltë na Jì jasnë włosë.

Jégò serce wtòrzi mësłom - bi-je chitkò i glosno, jãz sòm czëje jégò rëmòt.

Pòwtòrzò w mësłach za Heyke'm:

"Przed òkã jò cã widzã i jò cã gòniã wstec".

I chcòtë dogònic. Le jak? Kò Òna na Jastrë slëbòwa jinémù. Chcòtë bëc dlò Ni jak ne jaskùlczë òczka a czëje sã jak nen pòniwierzóny na rzëskù zwùnc, chtëren "stracył swój rozëm i swój mir".

Stanisław Bartélék

NORDA
Pismo Kaszëbsczë Zemi

Dodatek kaszubski do „Dziennika Bałtyckiego”, 80-886 Gdańsk, ul. Targ Drzewny 3/7, tel. 31-20-27. Redaktor prowadzący: Eugeniusz Pryczkowski. Zespół: Artur Jabłoński, Kazimierz Klawiter.

Dyżury aptek

Apteki dyżurują codziennie w godz. 20-8, apteka przy ul. Starowiejskiej 4A, tel. 712-772 dyżuruje w soboty od godz. 8 do 20, a w niedziele i święta od godz. 8 do 15.

Telefony alarmowe

Pogotowie Ratunkowe
ul. Derdowskiego 4, tel. 710-199, 999
Policja
ul. Derdowskiego 43, tel. 710-197, 710-215, 997
Straż Pożarna
pl. Kaszubski 1, tel. 710-198, 998
Pogotowie Gazowe
ul. Hodowlana 21, tel. 713-186, 711-882
Straż Miejska
ul. Abrahama 18, tel. 710-134
Pogotowie wodno-kanalizacyjne
ul. Dąbrowskiego 58, tel. 710-030
Wszystkie służby włączone są do zintegrowanego systemu ratownictwa, dzwoniąc pod dowolny numer otrzyma się potrzebną pomoc
Pogotowie Energetyczne
Gdynia, ul. Morska 118 c, tel. 204-550

Telefony informacyjne

Biuro napraw telefonów
tel. 710-221
Przychodnia Rejonowa nr 1
ul. Derdowskiego 24, tel. 710-811
Przychodnia Rejonowa nr 2
ul. Katowicka 16 tel. 712-666
MOPS ul. Abrahama 17, tel. 710-556
II Urząd Skarbowy Gdynia, ul. Hutnicza 25, tel. 201-812

Spotkania AA

Jeżeli masz problem, potrzebujesz pomocy - przyjdź. Spotkania AA w Klubie Abstynenta, ul. Mickiewicza 19, w każdy czwartek o godz. 18. W środy i piątki w godz. 13-19 dyżuruje terapeuta. Grupy Al-Anon spotykają się we wtorki o godz. 18.

Zajęcia AA w parafii NMP ul. Świętojańska 1 odbywają się w środy o godz. 18, Al-Anon w piątki o 18, a Al-Ateen w poniedziałki o godz. 17.30.

Na dobre i na złe



Jesteś samotny, chcesz poznać przyjaciela, a w Twojej okolicy nie masz ku temu specjalnej okazji? Skorzystaj z naszej propozycji i napisz do nas kilka słów o sobie, określ, czego oczekujesz od osoby, którą chciałbyś poznać.

Włóż list do koperty, dołącz dwa znaczki pocztowe, czystą kopertę i wyślij do nas „Dziennik Bałtycki”, „Serca dwa”, Targ Drzewny 3/7, 80-886 Gdańsk. My zajmujemy się resztą - wydrukujemy anons, a gdy nadejdą odpowiedzi, będziemy pośredniczyli w wymianie korespondencji. Wszystkim gwarantujemy anonimowość.

Jeżeli chcesz nawiązać kontakt z wybraną (wśród opublikowanych anonsów) osobą, napisz do niej. Włóż list do koperty i oznacz go numerem sygnatury wybranego anonsu. Dołącz znaczek pocztowy oraz czystą kopertę i również wyślij do nas. My prześlemy list pod właściwy adres.

Mam na imię Leszek, mam 35 lat. Moje hobby to majsterkowanie w domu i w warsztacie. Przepadam za długimi spacerami wieczorową porą. Słucham spokojnej muzyki. Lubię korzystać z życia, jestem towarzyski. Cenię gniazdo rodzinne oraz tradycję. Nie palę papierosów. Chciałbym poznać dziewczynę, z którą szedłbym prostą drogą dalej przez życie. Odpiszę na każdy list.

sygn. 311

Jestem nieśmiałą domatorką. Mam 21 lat, 164 cm wzrostu, 50 kg wagi, ciemne włosy, piwne oczy. Pracuję i jestem niezależna finansowo. Lubię przyrodę, ambitne filmy i dobre książki. Szukam osoby, która zaakceptuje mnie taką, jaka jestem. Jeśli jesteś samotny, miły, spokojny i masz nie więcej niż 35 lat, napisz. Obiecuję odpisać na każdy poważny list.

sygn. 312

Jestem 35-letnim kawalerem, szatynem o niebieskich oczach i 178 cm wzrostu. Jestem rolnikiem, gospodaruję na 12 hektarach. Mieszkam sam (rodzice już nie żyją) i chciałbym się ożenić. Najchętniej z panią w wieku do 40 lat, z woj. elbląskiego, ma-

terialnie niezależną, która może mieć dziecko.

sygn. 313

Hej, chłopcze! Piszę do Ciebie. Właśnie na Twój list czekałam. Przez osiemnaście lat twardo stapałam po ziemi. Jestem Rakiem o niebieskim oczach, z uśmiechem na twarzy. Szukam przyjaciela, który nie przekroczył 20 lat. Zdjęcie mile widziane.

sygn. 314

Jestem kawalerem. Mam 47 lat i 165 cm wzrostu. Nie mam żadnym nałogów i zobowiązań. Mam mieszkanie, wykształcenie średnie, zainteresowania humanistyczne. Jestem trochę nieśmiały domatorem. Chciałbym poznać niekonfliktową panią, chętnie z dzieckiem, z okolic Wejherowa.

sygn. 315

Mam 31 lat. Jestem samotną, wierną, uczciwą, pracowitą i ceniącą życie rodzinne katoliczką. Mam własne gospodarstwo i bardzo lubię pracę na wsi. Poznam pana o podobnych cechach, bez zobowiązań i nałogu alkoholowego, katolika, kawalera z woj. gdańskiego, a zwłaszcza z okolic Kościerzyny. Najchętniej poznam pana, który ma

własne gospodarstwo i pragnie założyć rodzinę.

sygn. 316

Jestem samotną, rozwiedzioną od trzynastu lat kobietą spod znaku Wodnika. Mam 165 cm wzrostu, jestem nieco puszysta, ale podobno dość ładna i zgrabna. Jestem pedantką i lubię mężczyzn zadbanych. Chciałabym poznać pana w wieku do 60 lat (ja mam 55), najchętniej z okolic Wejherowa, Łęborka lub Słupska. Mieszkam sama we własnościowym M-3. Dorosłe dzieci pozakładały już własne rodziny. Brakuje mi kogoś bliskiego.

sygn. 317

Jeśli masz czarne włosy, nie przekroczyłaś 45 lat, masz ok. 165 cm wzrostu i 65 kg wagi, napisz do Piotra, który ma wspaniałe serce, 50 lat, 172 cm wzrostu i 70 kg, jest ciemnym blondynem o szarych oczach.

sygn. 318

Mam 25 lat, 176 cm wzrostu, ciemnobłond włosy. Jestem uczciwym i odpowiedzialnym Wodnikiem z woj. gdańskiego. Lubię dobre filmy, muzykę od disco do disco polo. Chciałbym poznać uczciwą i miłą dziewczynę w wieku 20-25 lat. Odpiszę

na wszystkie listy. Zdjęcie mile widziane, oczywiście do wzrostu.

sygn. 319

Jestem kawalerem (lat 38, 178 cm wzrostu, 75 kg wagi, niebieskie oczy, ciemnobłond włosy), katolikiem bez nałogu alkoholowego, miłym, uczciwym, nie lubiącym kłamstwa. Mam mieszkanie. Pragnę poznać panią w wieku 30-38 lat.

sygn. 320

Mam 26 lat, 178 cm wzrostu. Jestem blondynem spod znaku Wagi, kawalerem ze średnim wykształceniem. Pracuję na terenie całej Polski. Uznałem, że już czas ustabilizować życie i dlatego chciałbym poznać panią w wieku do 30 lat, z Gdańska lub okolic, w celu matrymonialnym. Odpowiem na każdy list ze zdjęciem.

sygn. 321

Mam 20 lat, 166 cm wzrostu, jestem blondynką o niebieskich oczach. Mój znak zodiaku to Strzelec. Poznam chłopaka w wieku 20-25 lat, który poważnie myśli o życiu. Odpiszę na każdy list, najlepiej ze zdjęciem.

sygn. 322

Mam 59 lat, 165 cm wzrostu, 78 kg. Nie palę. Jestem rozwiedziona i bardzo samotna. Prowadzę jednoosobową firmę warzywną. Mam Nysę, sam się zajmuję i sam handluje. Poszukuję pani do lat 48, która nie ma pracy i jest bezdzietna. Chcę, żeby nie tylko ze mną pracowała, ale została na dobre i złe dni razem. Chciałbym, żeby pani miała temperament.

sygn. 323

Ogłoszenia drobne

SPRZEDAM

* Ziemniaki na zimę, 71-38-07, Rumia, ul. Starowiejska 47
* Duże biurko, tanio, 71-15-93

USŁUGI

* PIELĘGNIARSKIE - 71-47-46
USŁUGI
* Pralki automatyczne, domowe naprawy, udzielam gwarancji, Ryszard Bratnikow, 71-27-35
* ZURT - naprawa TVC, video, radiomagnetofony, samochodowe, Komputery: sprzedaż - raty, naprawa, nagrywanie płyt, Pomorska 11, 71-61-22
* TV Service - NEPTUN, LUXUS, RECOR, 71-09-84
* Serwis TV - video, SO-NY, SIESTA, OTAKE, CURTIS, dojazd bezpłatny, zgłoszenia do 21.00 - 71-46-30, 25-42-24, 0 601 64-46-30
* Układanie, cyklinowanie

i lakierowanie, 78-66-80
* Telewizyjne - NEPTUN, LUXUS, RECOR, 71-09-84
* Zakład Remontowo-Budowlany, kafelkowanie, 71-53-00, po 18.00
* Aerobik - gimnastyka dla pań, Szkoła Podstawowa 6, pon., środy, 18.30.
* Malowanie, tapetowanie, szpachlowanie, 50-62-10
* kafelkowanie, 71-36-71

PRACA

* Przyjmę do zbioru warzyw, Rumia, ul. Lipowa 50
* Przyjmę do pracy na fermę lisów, Rumia, 090 50-86-98
* Technik dentystyczny nawiąże współpracę z lekarzem, 71-10-05
* Firma budowlana przyjmie do pracy instalatorów instalacji sanitarnych, grzewczych i gazowych. Wymagane odpowiednie uprawnienia. Gwarantowana dobra praca i wysokie wynagrodzenie, 71-61-92

LOKALE

* Poszukuję mieszkania 2-pokojowego z oddzielnym wejściem lub domku gospodarczego w Rumi, 71-19-39

NIERUCHOMOŚCI

* Pawilon piętrowy z kuchnią, ok. 70 m², wc, brodzik, wynajmę na biuro, salon fryzjerski dla psów lub inną cichą działalność, 71-18-10 po 17.00

ZDROWIE

* Dariusz Lesiński - specjalista chorób wewnętrznych, wizyty domowe, EKG, 71-55-55

SPRZEDAM

* PENTIUM 166 MMX, 16 MB RAM, HDD 2,1 GB, CD-ROM x 12, SVGA 2 MB, YAMAHA BD, gwarancja, 2900 zł, monitor 15" DAEWOO OSD, ME-NU, płaski kineskop s - 850 zł, 71-33-03
* Żaluzje aluminiowe białe na okna w blokach Janowa, niedrogo, 71-48-03

* Meblościankę z biurkiem w kolorze orzech jasny, 3,5 m cena 200 zł, 71-68-39
* Segment pokojowy 3,60 m, szafę ubraniową 1,10 m w bardzo dobrym stanie, cena 500 zł, 71-44-19
* Rottwailera 5-miesięcznego, szczepiony, Rumia, 090 50-86-98, 78-60-40 po godz. 20.00.
* Doberman, szczeniata,

Rumia, Piłsudskiego 1 po godz. 19.00
* Drewno opałowe i stemple, Rumia, Orzechowa 6

NAUKA

* Kursy komputerowe, 71-29-56, Szkoła Podstawowa 9
* Matematyka - korepetycje - studentka, 71-88-89

MOTORYZACYJNE

* Sprzedam zastawę, r. prod. 92, garażowana, przebieg 74 tys. km, cena 10 000 zł, 71-68-39

DZIENNIK BAŁTYCKI

Tygodniowy dodatek lokalny

Bezpłatne ogłoszenie drobne

Kupon dla osoby fizycznej uprawnia do jednego ogłoszenia drobnego do 30 słów

Treść

Adres i telefon

1. Wytnij kupon
2. Zanieś lub wyślij pocztą pod adres lokalnej redakcji

imię i nazwisko
adres
nr dowodu osobistego podpis

do wiadomości biura ogłoszeń

DZIENNIK BAŁTYCKI

PISZEMY DLA CIEBIE

10025285/A/55

SKLEP MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

SPECHTM M. SPECHT Rumia

ul. Towarowa 2
tel. 71-18-64
tel. 71-56-40

blacha ocynk
cement p. 35
wapno hydr.
papa dachowa

RYNNY I RURY PCV
cement biały, wełna mineralna,
gotowe zaprawy budowlane - TYSAND
kleje do glazury, styropian
kształtki kanalizacyjne PCV
załadunek gratis, sprzedaż detaliczna i hurtowa

sklep czynny 7⁰⁰-17⁰⁰
we wszystkie soboty 8⁰⁰-13⁰⁰

Ośrodek Wypoczynkowy „Wodnik”
w Łebie
zatrudni

na stałe kelnera ze znajomością języka niemieckiego lub angielskiego oraz recepcjonistkę z wykształceniem hotelarskim ze znajomością języka niemieckiego lub angielskiego.

Kontakt 0 59 661 366.

ZAWIADOMIENIE
ZARZĄD MIASTA RUMI

Stosownie do art. 18 ust. 2 pkt. 5 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. o zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. Nr 89, poz. 415) zawiadamia się, że projekt miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla działek nr 92/4, 92/6, 92/7, 92/8 przy ulicy Sabata i Sobieskiego nad Zagorską Strugą, będzie wyłożony ponownie do publicznego wglądu w dniach od 10 października 1997 r. do 31 października 1997 r. w Urzędzie Miasta w Rumie przy ul. Sobieskiego 7 w sali nr 201 w godzinach 9.00-14.00 w każdy poniedziałek i piątek.

Zgodnie z art. 23 ustawy każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu, może wnieść protest.

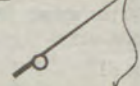
Zgodnie z art. 24 ustawy każdy którego interes prawny lub uprawnienia zostały naruszone przez ustalenia przyjęte w projekcie planu, może wnieść zarzut.

Zainteresowani mogą zgłaszać protesty i zarzuty na piśmie do Zarządu Miasta Rumi z podaniem oznaczenia nieruchomości w terminie nie dłuższym niż 14 dni po upływie okresu wyłożenia.

10034138/B/885

SKLEPY

 **ROWEROWY**

 **WĘDKARSKI**

Rumia, ul. Piłsudskiego 37
tel. 711-644

czynny: pon.-piąt. 10.00-18.00, soboty: 10.00-14.00

TAXI RUMIA
710-005

- czynne całą dobę
- dojazd bezpłatny
- 40% taniej

Skład i serwis ogumienia
TC Dębica CONTINENTAL PIRELLI MICHELIN

- wymiana oleju, wulkanizacja, bieżnikowanie,
- wyważanie komputerowe,
- pogłębianie bieżnika,
- skup i sprzedaż opon i felg

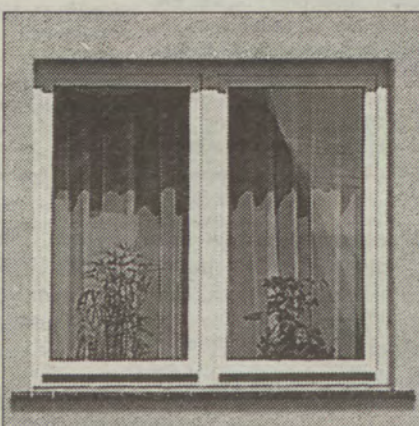
Zbigniew Stankowski
84-230 Rumia, ul. Piłsudskiego 82
pon.-pt. 9.00-17.00, sob. 8.00-14.00
tel./fax 71-11-10,
kom. 0 602 67-94-03
Polecamy opony zimowe

phoimb NORDOM®

OFERUJE

- * OPAŁ
- * NOWOCZESNE OKNA DREWNIANE JEDNORAMOWE TRZYSZYBOWE
- * DRZWI PŁYTOWE-PROFILOWANE
- * PŁYTY GIPSOWO-KARTONOWE

AKCESORIA "NIDA-GIPS",
CEMENT, WAPNO, GIPS,
CEGLA PEŁNA, DZIURAWKA,
KLINKIEROWA, GAZOBETON,
PŁYTY I MATY Z WEŁNY MINERALNEJ, PAPA, STYROPIAN,
KERAMZYT, GRYS MARMUROWY.



STOLBUD Sokółka S.A.

CIEPŁO, CICHOK I BEZPIECZNIE

NISKIE CENY • WYSOKA JAKOŚĆ • ZAPEWNIAMY TRANSPORT

SKŁADY:
RUMIA, ul. Towarowa 67 A, tel. 71-06-47
RUMIA, ul. Sobieskiego 4 A, tel. 71-01-01

SPRZEDAŻ NA RATY

BIURO OBROTU NIERUCHOMOŚCIAMI

• BONA •

Rumia, ul. Dąbrowskiego 10,
tel. 28-58-78, tel./fax 712-226

KREDYTY HIPOTECZNE

JEŚLI CHCESZ KUPIĆ LUB SPRZEDAĆ BEZPIECZNIE I FACHOWO DOM MIESZKANIE, GRUNT-PRZYJDŹ A RESZTĘ ZROBIMY ZA CIEBIE !!!

SAT-VISION

- montaż anten satelitarnych
- telewizja przemysłowa
- naprawy

.....

RUMIA, ul. Akacjowa 8
tel. kom. 0-601 655-232
tel./fax 71-02-32

OSTATNIA POSŁUGA

Rok założenia 1991

BIURO
Rumia, ul. Wybickiego 20
codziennie 8.00-16.00, sobota 8.00-13.00
tel/ fax: (058) 71-23-33, tel. 0-90-50-12-85
CZYNNE CAŁĄ DOBĘ

Disponujemy możliwością przechowania osoby zmarłej w domu do dnia pogrzebu, bez względu na temperaturę otoczenia (klimatyzowana leżanka)

Polecamy:

- pełny zakres usług pogrzebowych w KRAJU i EUROPIE
- SPRZEDAŻ: trumny, wieńce i wianki
- KREMACJA
- ZAWIERANIE UMÓW ZA ŻYCIA
- BEZPROCENTOWE KREDYTOWANIE POGRZEBU
- MECHANICZNE OPUSZCZANIE TRUMNY DO GROBU

CAŁODOBOWY ODBIÓR ZMARŁYCH

Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Rumie, ul. Abrahama 17, tel. 71-08-36

zatrudni pracowników na stanowisku:

- z-ca kierownika MOPS: wymagany staż pracy w jednostce organizacyjnej pomocy społecznej
- wykształcenie wyższe o kierunkach: praca socjalna, polityka społ., resocjalizacja, socjologia, pedagogika,
- pracownik socjalny - osoba posiadająca dyplom pracownika socj.
- pielęgniarka - wymagany staż pracy w Zakładzie Psychiatrycznej opieki zdrowotnej lub w jednostce organizacyjnej pomocy społecznej dla osób z zaburzeniami psychicznymi.

GABINET CHOROÓB WEWNĘTRZNYCH

WIESIAW ILCZYŚYŃ KARDIOLOG

- EKG z opisem
- leczenie chorób serca
- leczenie nadciśnienia
- badania profilaktyczne pracowników
- badania laboratoryjne w zakładzie pracy

poniedziałek
Czynny: środa 17-18
piątek
26-56-47 Rumia, Matejki 2A

Stałe dodatki „Dziennika Bałtyckiego”

Sport z Dziennikiem zawsze w **poniedziałek**

Praca oferty, doradztwo, szkolenie zawsze w **poniedziałek**

dom osiedle, mieszkanie zawsze w **wtorek**

Gratka auto zawsze w **środe**

Plik kalendarz, plany, liczność, komputer zawsze w **czwartek**

Rejsy zawsze w **piątek**

Gratka zawsze w **sobotę**

*SPORT*SPORT*SPORT*SPORT*SPORT*SPORT*SPORT*

Rumia

Chodniki i malkontenci



W miejscu, w którym nowe styka się ze starym, najlepiej widać zalety inwestycji drogowych.

Fot. Grzegorz Gost

Nasze miasto rozwija się prężnie i każdy, kto patrzy obiektywnie może to potwierdzić. Polepsza się nawet (wprawdzie bardzo wolno) infrastruktura miejska. Przybywa utwardzonych ulic i chodników, choć każdy by chciał, aby nowych ulic było znacznie więcej.

Nie brakuje jednak wiecznie niezadowolonych malkontentów wmawiających, że Rumia stanowi zabita dechami prowincję. Jeżeli coś jest złe, to narzekają, jeżeli się polepsza, to też narzekają. Jaskrawym przykładem są nowe chodniki przy ul. Starowiejskiej. Na dawnych, wypaczonych i dziurawych można było sobie nogi połamować, były też tak wąskie, że dwie matki z dziećmi wózkami nie mogły się minąć.

Od sierpnia trwa modernizacja ulicy, po bokach której kła-

dzony jest nowy, szeroki chodnik z kostki z wytłoczona ścieżką rowerową. Widać poprzednia krytyka poskutkowała i okolice centrum miasta zyskują nowy, estetyczny wygląd.

Ale już pojawiły się głosy niezadowolenia - a po co taki szeroki chodnik, a po co pas dla rowerów, a po co wydawać na to pieniądze. Jak widać niektóre osoby kierują się zasadą, że nieważny jest skutek - ważne jest narzekanie.

(GrzG)

Ranking rumskich nazwisk

C jak Cieśla

Dzisiaj dokończenie listy nazwisk zaczynających się na literkę C. Za tydzień podsumowanie tej kategorii. Uważni czytelnicy zauważyli, iż opuściliśmy część nazwisk zaczynających się na literkę B, więc powrócimy do tej części listy.

Cichosz- 3, Cichowski- 1, Cichon- 1, Cichońska- 1, Cichy- 7, Ciechan- 1, Ciechanowski- 4, Ciechelski- 9, Ciechowski- 2, Cieciora- 4, Cielecka- 3, Cielon- 3, Cieloszczyk- 14, Cieluch- 2, Cielątkowski- 4, Ciemielewska- 1, Ciemnicka- 1, Cieplińska- 2, Cieplicka- 1, Ciereszko- 10, Cierniak- 7, Cierocki- 2, Cierp-

ka- 2, Cierson- 1, Ciesielski- 4, Cieszyńska- 2, Ciećko- 4, Ciećwierz- 5, Cieśla- 7, Cieślak- 8, Cieślicka- 6, Cieśliczka- 3, Cieślík- 8, Cieśliński- 1, Cimoch- 3, Cimochowski- 2, Ciok- 2, Cirocki- 20, Cisek- 4, Ciski- 1, Cichowski- 25, Cisowski- 4, Ciszek- 5, Ciszewska- 2, Ciszek- 3, Ciszewski- 3, Cisto- 1, Ciunajtis- 1, Cieźart- 5, Complak- 4, Cybula- 4, Cybulski- 19, Cychner- 3, Cygański- 4, Cygert- 4, Cygiert- 1, Cyman- 29, Cymbalska- 4, Cymborski- 4, Cyniak- 7, Cyra- 5, Cyrklaff- 1, Cyskowski- 10, Cytrian- 1, Cyza- 2.

(PS)

Dwa puchary w dwa dni - cd.

Puchar „Dziennika Bałtyckiego”

Przed tygodniem z braku miejsca opisaliśmy tylko zmagania pań walczących o Grand Prix, dziś kolej na panów ubiegających się o Puchar „Dziennika Bałtyckiego”.

W turnieju o Puchar „Dziennika Bałtyckiego” wzięło udział 19 zawodników. Z gier początkowych drabin turniejowych na uwagę zasługiwały dwa mecze: najpierw Ryszard Wolański pokonał po twardym boju Radosława Ogłęckiego (oba z Rumi) 7/6 6/3, a Jacek Piętka (Sopot) liderujący w GPW po XIII turniejach po przegraniu z Omarem Suchanem (Gdynia) pierwszego seta 1/6 wygrał 8: 6 w tie breaku drugiego, by w trzecim skończyć 6/0 załamanego tym obrotem sprawy Suchana. Najskuteczniej w tym sezonie grający rumianin Ryszard Wolański pokonał później Szymona Wiśniewskiego Rumia 6/1 6/1, by w trzecim meczu tego dnia nie sprostać bardziej świeżemu (tylko jeden mecz) Mirosławowi Brusile (Wejherowo) 2/6 1/6. Ale tanio skóry nie sprzedał.

Półfinały to: Damian Dąbrowski (Wejherowo), Rado-



Panie o swój puchar walczyły równie żarliwie jak mężczyźni, ale za to z większym wdziękiem.

Fot. Andrzej Gajke

staw Brusilo 6/4 3/6 7/6 (7/5) (Brusilo w tie breaku wygrał już 5/2), Jacek Piętka, Jerzy Hebel (Gdynia) 6/0 7/6.

Finał: łatwe zwycięstwo Dąbrowskiego nad Piętką 6/4 6/3.

Chociaż silny wiatr w niedzielne popołudnie mocno krzyżował szyki tenisistom, turniej stał na niezłym poziomie sportowym.

(Kibic)

W Rumii

Mistrzostwa lekkoatletyczne



27 i 28 września odbyły się na stadionie miejskim pierwsze mistrzostwa lekkoatletyczne młodzieży szkolnej. Obszerne sprawozdanie z mistrzostw wraz z wynikami małych sportowców, przedstawimy za tydzień.

Fot. Piotr Skarżyński

Plik
Biuro, Pieniądze, Łączność, Komputer
BEZPŁATNY DODATEK
TYGODNIOWY

**Zawsze
w czwartek
w
„Dzienniku
Bałtyckim”**

DZIENNIK BAŁTYCKI

PISZEMY DLA CIEBIE

Ogłoszenia drobne

USŁUGI

Wideofilmowanie - Tadeusz Kreft, Kartuzy - 81-11-04

Mikrobus - kraj, Europa, tel. 058-72-18-00

Sprowadzanie samochodów z Niemiec, 060236220

Najstarsza i solidna wytwórnia pustaków na Kaszubach plus transport. Władysław Joskowski, Golica, 83-321 Mściszewice gm. Sulęcino, tel. (0-58) 816-216

Ocieplanie styropianem granulowanym wdmuchiwanym w izolację ściany. (0-58) 81-30-72

Ocieplanie budynków PIAKĄ KRYLAMINOWĄ lub styropianem wdmuchiwanym w izolację powietrzną - VAT, RATY. (0-58) 81-74-97

Najtańsze docieplanie budynków mieszkalnych styropianem sytkim. Wystawiam rachunki VAT. Leszczynki, gmina Sierakowice tel. 81-91-76

Docieplanie styropianem granulowanym wdmuchiwanym w izolację, wystawiam rachunki VAT, Stężycza (0-58) 84-34-20

Docieplanie domów styropianem sytkim wdmuchiwanym w izolację. Tel. Stężycza (0-58) 84-35-50

NIERUCHOMOŚCI

Okolice Tczewa, 10ha PILNIE! - sprzedam ziemię - (069) 31-02-79

Czarna Woda pod działalność handlową - sprzedam działki - (069) 187-88-22

Sprzedam działkę, Bytonia koło Zblewa, blisko jeziora (069) 188-30-92

Bytonia koło Zblewa, 1/2 domu - sprzedam - (069) 188-30-92

Kolincz koło Starogardu - dom sprzedam - (069) 16-229-61

GDYNIA ul. Świętojańska lokal handlowy 100 m² - sprzedam (058) 47-94-24

Sprzedam działkę budowlaną 900 m², w LINIEWIE, uzbrojona z planem, tel. 86-14-26

Łława działkę lub większy teren uzbrojony nad Jeziorem Jeziorak z prawem zabudowy, tel. (088) 48-21-06 (wieczorem)

KUPNO

Siedlisko lub grunt przy lesie nad jeziorem, 022-7870573

Kupię fermę drobiu w okolicy Kartuzy - Żukowo. Oferty: tel. redakcja 81-18-92

SPRZEDAŻ

Siatka ogrodzeniowa ocynkowana 4,20 zł/m², powlekana PCV - 4,8 zł/m² Przywidz tel. 058 82-51-30

Parkiet jesion, 11 m², 30 x 6 x 2,2 kl. plus oblistwowanie - sprzedam, tel. 81-73-00 po godz. 20

Sadzonki truskawek: Sęga Sęgana, Elsanta i Kent. Zamówienia: Hubert Lewna, Łączyńska Huta, gm. Chmielno, tel. 84-27-11

MOTORYZACYJNE

Sprzedam Fiata 126p r.prod. 1993. Wiadomość pod tel. 81-31-12. (po godz. 20).

Sprzedam AVIA A-21 izoterma, rocznik 1982, stan dobry, silnik po kapitalnym remoncie w 1996, nowe opony, cena 5500 zł, tel. 52-86-06

MASZYNY ROLNICZE

Sprzedam URSUS C-360 tel. 84-34-60

Sprzedam dwa ciągniki 3P, jeden ciągnik 914 oraz dwa kombajny, tel. 81-66-35

PRACA

Pomoc do kuchni, baru - zatrudnię. Dla zamiejscowych zapewniam zakwaterowanie. Gdynia ul. Orłowska 13, tel. 24-86-52

Stałe dodatki „Dziennika Bałtyckiego”

Sport z Dziennikiem zawsze w poniedziałek
Praca oferty, doradztwo, szkolenie zawsze w poniedziałek
dom osiedle, mieszkanie zawsze w poniedziałek
auto zawsze we wtorek
Gratka zawsze w środę
Plik Pieniądże, łączność, komputer zawsze w czwartek
Rejsy zawsze w piątek
Gratka zawsze w sobotę

Tutaj kupisz!!!



KOMBAJNY:
BIZON - PŁOCK
MASSEY FERGUSON
CIĄGNIKI:
URSUS ZETOR MTZ
MASSEY FERGUSON

Wszystkie inne maszyny rolnicze:
 Famarol - Słupsk Sipma - Lublin
 Unia - Grudziądz
 Agromt - Czarna Białostocka
 Warfama - Dobrze Miasto
 Niemayer Amazone - Niemcy

I wiele innych... w cenach fabrycznych!!!

PRZODKOWO k. GDANSKA
 tel./fax (0-58) 81 97 27, 81 98 81, TLX 51 28 27

Będąc naszym klientem masz zagwarantowane korzystne rabaty!!
Taki duży wybór sprzętu tylko u nas!!

R-4554/A/918

STAL

*rury, kształtowniki,
 profile, blachy*
duży wybór

RURY

I Kształtki PCV

ciśnieniowe i kanalizacyjne
 do ø 500 firmy **PIPELIFE**

• Styropian (najtańszy na Wybrzeżu) •

• Rynny PCV •

• płyty, sklejk, blaty postforming •

Firma Handlowa

bat

Sierakowice, ul. Mirachowska 31
 tel. (058) 816-338, 816-936, 090 505089
 Gdańsk-Kokoszki ul. Cementowa 1
 (Szkółka Drzew i Krzewów)
 tel. 412-056 wew. 64

R-2408/A/918

INTERPICO

83-000 Pruszcz Gdański, ul. Komunalna 2 • tel./fax 82-27-78



- OKNA PCV, AL
- ROLETY ANTYWŁAMANIOWE
- DRZWI WEW., ZEWN., ANTYWŁAMANIOWE
- PROJEKTOWANIE, MONTAŻ
- ŻALUZJE PIONOWE I POZIOME
- BRAMY GARAZOWE, PRZEMYSŁOWE
- WYROBY Z MARMURU



R-5631/A/916

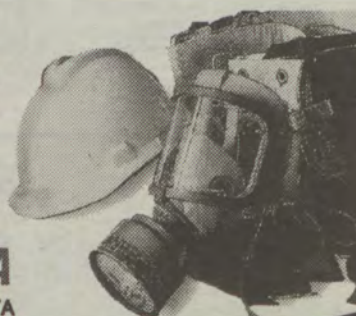
HURTOWNIA BHP

wega

Pracuj bezpiecznie!

BUTY
GUMOWE
RYBACKIE

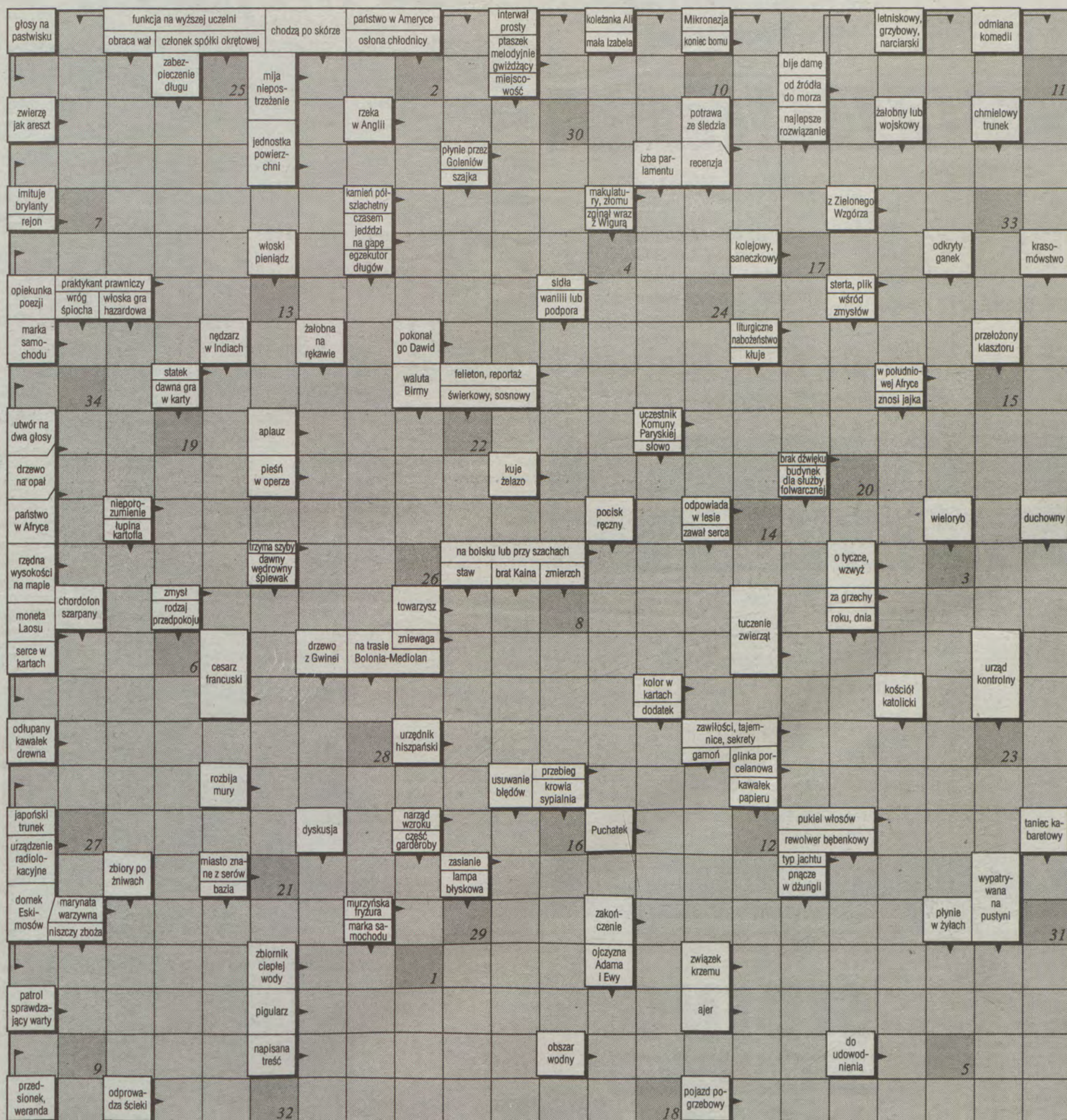
ODZIEŻ
ROBOCZA
KOLOROWA
CENY PRODUCENTA



83-330 Żukowo, ul. Kościarska 11, tel. 817-168, tel./fax 817-228
 80-309 Gdańsk, ul. Grunwaldzka 417 (ZBK) tel./fax 52-38-51
 83-110 Tczew, ul. 30 Stycznia 43, tel. 31-19-95
 77-100 Bytów, ul. Wybickiego 2 (PKS) tel. 34-24

R-4517/A/918

Krzyżówka za 250



Czytelnicy, którzy do 13 października br. przyślą pod adresem redakcji „Dziennika Bałtyckiego”, Targ Drzewny 3/7, 80-886 Gdańsk, hasło utworzone z liter na zaznaczonych polach, wezmą udział w losowaniu nagrody w wysokości 250 zł.

Nagroda z dnia 12 września 1997 r.

Nagrodę 250 zł otrzymuje pan Henryk Wolniak z Pucka.

Hasło: „Epoki tworzy archeologia”.

Gratulujemy, a po odbiór nagrody zapraszamy do Biura Konkursów w Domu Prasy, pok. 201 b, w godz. 9-16, tel. 31-35-66

(na życzenie nagrodę wysyłamy pocztą).

dom
osiedle, mieszkanie
BEZPŁATNY DODATEK
TYGODNIOWY

**Zawsze
we wtorek
w „Dzienniku
Bałtyckim”**

FIAT



ON MOŻE BYĆ TWÓJ !!!

KAŻDY KLINET, KTÓRY
DO DNIA 30 KWIETNIA 1998 ROKU

KUPI NOWY SAMOCHÓD **FIAT**
LUB POJAZD MARKI **PIAGGIO**
W PLACÓWKACH HANDLOWYCH
AUTO-MOBIL UCZESTNICZY W LOSOWANIU
NAGRODY GŁÓWNEJ:

**FIATA 126 elx STD Maluch
Zapraszamy**

Auto-Mobil WEJHEROWO, ul. Gdańska 17, tel. 72-74-15
Sp. z o.o. GDYNIA, ul. Węglowa 22, tel. 61-50-95

FIAT

DRZWI OTWARTE



AUTO-EL zaprasza na prezentację Fiata Palio Weekend
w dniach 4-5 X w godz. 9.00-16.00.

BEZPIECZNA JESIEŃ Z FIATEM

Jeśli masz już samochód - nieważne jakiej marki - przyjeźdź nim do nas.
Sprawdzimy ustawienie świateł, ocenimy stan opon - gratis.

AUTO-EL Sp. z o.o. Autoryzowany Dealer
Elbląg, ul. Nowodworska 46, tel. 32-45-27

BEL-POL
58-100 Świdnica, ul. Strzełńska 35. tel./fax (074) 53-60-08

O/Gdańsk
ul. Reduta Miś 1/4
Za szpitalem przy ul. Łąkowej
tel. (058) 31-78-39
tel. 35-24-42

O/Wejherowo
ul. Graniczna 1
tel. 72-30-51, 72-77-85
ul. Gdańska 7
tel. 72-30-52

KUPON RABATOWY

5% od ceny detalicznej

DRZWI PORTA

SIDING

DRZWI • SUFITY

PODŁOGI

PROFILE MEBLOWE

BOAZERIE

PCV PANELOWE

50 LAT
GWARANCJI
IMPORT Z USA

IMPORT
BELGIA

1400P/MBL

14/WR/E

BEZPOŚREDNI IMPORTER • HURT - DETAL • MOŻLIWOŚĆ NEGOCJACJI CEN

Boisko dla wszystkich



Występ orkiestry z Hultsfred.

Drużyna prezesa Biernacka kurtuazyjnie uległa w siatkówce członkom rad spółdzielczych, górą byli Czerwoni, orkiestra z Hultsfred grała, Tadeusz Piątkowski przecinał a właściciele najładniejszych ogródków otrzymali nagrody - tak w skrócie wyglądało otwarcie nowego boiska sportowego na Janowie.

19 września nastąpiło uroczyste otwarcie boiska sportowego przy skrzyżowaniu ul. Gdańskiej z Pomorską, zbudowanego w rekordowym czasie za sumę 45 tys. zł przez SM „Janowo”. Otoczone wysoką siatką - piłką boisko przystosowane jest do gry w koszykówkę, siatkówkę, tenisa. Wprawdzie już na kilka dni przed otwarciem widać było na obiekcie grającą młodzież, ale oficjalnie zmagania sportowe zainaugurowali najlepsi zawodnicy turnieju streetballa podzieleni na drużynę Czerwonych i Białych. Wyżej do kosza skakali ci pierwsi, wygrywając mecz 47:43.

Dowodzeni przez prezesa Zarządu SM Henryka Biernacka pracownicy spółdzielni zmierzali się w siatkówkę z członkami rad osiedlowych

i Rady Nadzorczej, ulegając im w 3 setach (3: 15, 12: 15 i 11: 15).

Na otwarcie zjawili się też Letnia Orkiestra Dęta z Hultsfred i przy jej marszach prezes Rady Nadzorczej Tadeusz Piątkowski przeciął, od wewnątrz,

wstęgę zagrządzając wejście na boisko.

- Boisko budowaliśmy z myślą o mieszkańcach Rumi i chcemy, aby służyło wszystkim obywatelom miasta od lat 5 do 105. Młodzież niech się rozwija, a starsi niech podtrzymują kondycję. I z tą myślą będziemy budować dalsze boiska - zaznaczył prezes Biernacki. Dziś spółdzielnia rozbudowuje jeszcze boiska przy ul. Gdańskiej i Wrocławskiej.

(PS)



Prezes Biernacki walczy (w siatkówkę) z przedstawicielami spółdzielców.

Fot. Piotr Skarżyński